Na str. 2: Walka o światło

NR. 64 (4°60') cz. WARSZAWA, SOBOTA 27 LUTEGO 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

LEGENDA I PRAWDA „PIATILETKI"

II.

Zasada organizacyjna „piatiletki" sowieckiej sprowadza się do

PRZYMUSU

w stosunku do poszczególnych grup robotniczych, włościańskich, pracowniczych. Ten **przymus** jest skutkiem **dyktatury** partji komunistycznej, jako systemu rządzenia. W pewnych określonych wypadkach dochodzi on aż do jakiejś nowoczesnej formy **pańszczyzny**, gdy, naprzykład, dane grono t. zw. drobnej szlachty polskiej z Mińszczyzny (owa „drobna szlachta" — to w praktyce małorolni włościanie, pielęgnujący tradycyjnie swój „klejnot szlachecki" z epoki Rzeczypospolitej przedrozbiorowej) zostaje „przydzielone" do „kołchozu" na... Syberji, albo gdy metalowiec nie może w żaden sposób uzyskać zgody władz na zmianę miejsca pobytu, albo znowuż, gdy włókniarz otrzymuje „przydział" do... robót ziemnych, ponieważ sympatyzuje z „mieńszewikami".

Niezależnie więc od **fachowej** oceny takiej czy innej części planu „piatiletki" w zakresie przemysłu metalowego, w zakresie rolnictwa, w zakresie przemysłu węglowego i t. d.— powstaje zagadnienie podstawowe, czy, mianowicie,

planowość gospodarcza

pociąga za sobą z koniecznością nieubłaganą **przymus bezwzględny** w stosunku do **twórców** faktycznych bogactwa narodu, w stosunku — zatem — do **klasy pracującej** — czy, w konsekwencji, formą **polityczną** gospodarki **planowej** musi być koniecznie dyktatura grupy rządzącej, czy też **nie.**

Otóż tu właśnie **Socjalizm** odpowiada:

NIE!

i w tym akurat punkcie następuje jego rozbrat decydujący z **komunizmem.**

***

Dyktatura jest, jak zwinięta sprężyna. Naciśnijcie odpowiedni guziczek, — sprężyna rozwinąć się **musi** do **samego końca.** Dyktatura **gospodarcza** oznacza dyktaturę **polityczną; dyktatura polityczna** oznacza — prędzej trochę, czy później trochę — dyktaturę w świecie **myśli, uczuć** i **wierzeń. Lenin** chciał dyktatury proletarjatu, a stworzył dyktaturę partji komunistycznej. **Stalin** chciał dyktatury partji komunistycznej, a stworzył... dyktaturę swoją i swego najbliższego otoczenia. Dyktatura wszelka, by się utrwalić, **musi** tępić „herezje" myślowe, bo „herezja" myślowa przeobraża się zawsze w „herezję"... **praktyczną.** To jest **los dyktatur** — i komunistycznej, i „sanacyjnej" i faszystowskiej, i każdej innej.

***

Dla **Socjalizmu wolność człowieka** nie stanowi drugorzędnego **środka,** ale nieodłączną częśc składową **celu.** Zapewne, wolność **absolutna** nie istnieje na tej ziemi. Tysiące okoliczności krępują jednostkę. Zagadnienie **Socjalizmu** polega na tem, by

planowość gospodarcza

została połączona w jedną całość z **wolnością myśli, wierzeń, twórczości** i t. d., i t. d. oraz z **wolnością pracy** w granicach gospodarczo i psychologicznie osiągalnych. Sądzę, że dla **człowieka Zachodu INNA** planowość gospodarcza jest

nie do pomyślenia,

a mam nadzieję, że i dla **człowieka Polski** — tak samo. Cały wysiłek teoretyczny, wychowawczy i organizacyjny **Socjalizmu** musiał być nastawiony właśnie w tym kierunku. Idea

WYZWOLENIA PRACY

nie oznacza zamiany jarzma kapitalizmu na jarzmo władzy państwowej. Nowe jarzmo dałoby rezultat podobny — w Wielkiej Brytanji prędzej, w Niemczech, naprzykład, później — **katastrofę** i **anarchję.**

Nie przeczę, że **metoda socjalistyczna** nasuwa trudności **pozornie** większe, niż **metoda komunistyczna;** łatwiej opornych wystrzelać, niż odnieść nad nimi zwycięstwo w drodze demokratycznej. Chodzi wszakże o rzecz nie małej wagi, chodzi o

JUTRO ŚWIATA

i o jutro mas pracujących.

***

Istotę sprawy możnaby tedy ująć następująco:

PRAWDA „PIATILETKI" — TO PLANOWOŚĆ;

tu niema sporu;

LEGENDA „PIATILETKI" — TO PRZYMUS BEZWZGLĘDNY;

tu powstaje spór, zasadniczy dla całej **ideologji Socjalizmu;** dlatego właśnie, że on istnieje — ten spór, wynikający z dążeń, z potrzeb, z duszy klasy robotniczej Europy Zachodniej i Środkowej, — dlatego właśnie „piatiletka" w **formie organizacyjnej** Związku Republik Sowieckich staje się **LEGENDĄ** szkodliwą, bo nierealną i fałszywą, jeżeli ją ujmować w **skali światowej,** jako „cudowny środek" dla **wszystkich** narodów bez względu na ich historję, kulturę i psychologję zbiorową.

Mieczysław Niedziałkowski.

Górnicy walczą wciąż po bohatersku

W dziewiątym dniu strajku — front niezachwiany

(Od własnego korespondenta)

Sytuacja strajkowa w Zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiem NIE ULEGŁA ZMIANIE. Strajk

TRWA W CAŁEJ PEŁNI;

następuje tylko pewne zaostrzenie. Na kopalniach pozostaje przy pracy tylko najniezbędniejsza obsługa, jak palacze kotłowni i maszyniści do odciągania wody. Sygnaliści szybowi porzucili pracę.

Nastrój wśród górników, a także wśród ICH RODZIN — bardzo mocny i bardzo solidarny.

DYSCYPLINA strajkujących jest bez zarzutu. Kierownictwo spoczywa całkowicie w rękach CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW.

Z całego kraju nadchodzą do górników Zagłębi oświadczenia organizacji robotniczych z wyrazami uznania i solidarności.

Ani komuniści, ani t. zw. związki „sanacyjne" nie odgrywają żadnej roli.

***

Wczoraj inspektor pracy zwrócił się do sekretarza Okr. C.Z.G. tow. **Bielnika** z zapytaniem, czy **Centralny Związek Górników** zgodziłby się na

arbitraż rządowy.

Tow. **Bielnik** odpowiedział, że na arbitraż robotnicy zgodzić się

nie mogą,

bo wiedzą zgóry, że wypadłby on na ich niekorzyść.

„POLITYKA" Z.Z.Z.

Pp. **Moraczewski** i **Gardecki** odbyli zgromadzenia w Jaworznie i w samem Zagłębiu Dąbrowskiem. Przemawiali bardzo ostro

za strajkiem,

a ich miejscowy sekretarz wyraził pogląd (w mowie publicznej), że na bruku Zagłębia powinny padać nie trupy robotnicze, ale trupy **kapitalistów — baronów węglowych.**

Robotnicy ze zdumieniem i z pogardliwą ironją przysłuchiwali się tym „krwawym" i tak bardzo „klasowym" zapowiedziom działacza „sanacyjnego".

We środę dn. 2 marca, o godzinie 10 rano wszyscy robotnicy Warszawy

PRZERWĄ PRACĘ NA 5 MINUT,

by uczcić pamięć górników Zagłębi węglowych, poległych w walce o chleb i pracę;

by zaprotestować przeciw metodom, stosowanym wobec robotników, stojących w walce.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.
Reda Zawodowa m. st. Warszawy

Pracownicy miejscy Warszawy ogłaszają strajk demonstracyjny

na dzień 1 marca

Zgodnie z uchwałą czwartkowego wiecu pracowników miejskich stolicy

JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY

przedsiębiorstw miejskich i wydziałów administracyjnych Magistratu m. Warszawy odbędzie się

W DN. 1 MARCA.

Solidarność pracowników jest zapewniona.

W pięćdziesiątą rocznicę założenia pierwszego „Proletarjatu"

Uroczysty obchód

W sali „Ateneum" w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20), w niedzielę 28 lutego, o g. 11 r.

STARANIEM WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU T. U. R.

Na program Obchodu złożą się:

1) „Warszawianka" (słowa **Święcickiego);**
2) Odczyt tow. Adama **Próchnika;**
3) Inscenizacja:
   a) protest przeciw zarządzeniom **Baturlina;**
   b) walka ze zdrajcami;
   c) **Waryński** przed sądem;
   d) ostatni list **Kunickiego;**
   e) mazur kajdaniarski —

wszystko w wykonaniu Centralnej Sekcji Teatralnej T. U. R.

O szkołę polską

Odczyt zbiorowy T..UR.

W poniedziałek, 29 lutego, o godz. 8 wieczorem, w sali przy ul. Boduena 4, m. 1, odbędzie się zbiorowy odczyt staraniem T. U. R. p. t.

O SZKOŁĘ POLSKĄ.

Przemawiać będą towarzysze i obywatele:

Andrzej STRUG,
Kazimierz CZAPIŃSKI,
Stanisław KALINOWSKI,
Stefan KOPCIŃSKI,
Zygmunt PIOTROWSKI,
Wł. Weychert-SZYMANOWSKA,
Jan WOŹNICKI.

Ustrój szkolnictwa w Sejmie

Dyskusja nad „sanacyjnym" projektem ustawy o **ustroju szkolnictwa** prowadzona była wczoraj w Sejmie od 10 r. **w nieobecności klubów lewicy i środka.** Klub Narodowy prowadził beznadziejną walkę o swoje „poprawki".

Przemawiali z ramienia Klubu Narodowego pp.: **Kornecki, Strzetelski** i **St. Dąbrowski,** z ramienia Klubu Ukraińskiego — p. **Rudnicka,** od Koła Żydowskiego — p. **Sommerstein,** dalej ks. **Szydelski,** p. **Rosenberg** (komunista) i p. **Mękarski** („syndykalista" z BB). Bardzo ostrą mowę wygłosił pos. **Strzetelski,** określając „ideologję" BBWR, jako szukanie „wypadkowej" między faszyzmem socjalizmem, hitleryzmem, klerykalizmem, wolnomyślicielstwem.

P. **Rosenbergowi** marszałek odebrał głos.

W późnych godzinach popołudniowych zakończono dyskusję ogólną i przystąpiono do szczegółowej.

W Senacie

Senat obradował we czwartek do późnej nocy. W dyskusji nad projektem ustawy o funduszu obrotowym **reformy rolnej** zabierała głos tow. D. **Kłuszyńska,** która wygłosiła mowę o znaczeniu ogólno - politycznem.

Treść tej mowy podamy osobno. W przyszłym tygodniu Senat obradować będzie nad budżetem od poniedziałku do soboty włącznie.

Nadzwyczajny Zjazd Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej

W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się NADZWYCZAJNY ZJAZD ZWIĄZKU PRAC. KOMUNALNYCH I INST. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W LOKALU PRZY UL. WARECKIEJ 7 (II piętro) w WARSZAWIE.

Sowiety i Japonja

P. **Karachan,** zastępca komisarza spraw zagranicznych Zw. Republik Sowieckich, przyjął ambasadora japońskiego **Hirota.** Rozmowa dotyczyła — między innymi — wzmożonej działalności t. zw.

białej gwardji

na terenie **Mandżurji,** przytem elementy kontr - rewolucyjne z pośród Rosjan cieszą się — zdaniem p. **Karachana** — poparciem Japonji. **Hirota** oświadczył, że niezwłocznie porozumie się w tej sprawie ze swym Rządem.

Konferencja Rozbrojeniowa

Komisja główna **Konferencji Rozbrojeniowej** powołała na swego głównego referenta p. E. **Benesza,** min. spr. zagranicznych **Czechosłowacji.**

Benesz przystąpił do systematycznego zestawiania poszczególnych propozycji, biorąc za podstawę **projekt konwencji,** opracowany przez Komisję przygotowawczą.

Strzały w Zagłębiu i ulgi podatkowe dla klas posiadających

Mowa sejmowa tow. Zygmunta Zaremby

(W streszczeniu)

KRÓTKA PAMIĘĆ.

Panuje przekonanie, że Polacy posiadają krótką pamięć. Mnie się zdaje, że panowie bardzo opieracie swoją politykę na tem mniemaniu. Dlatego zapewne drugi raz spotykam się tutaj podczas debat w tej sesji stwierdzeniem, które może być obliczone **tylko na brak pamięci.** Po raz pierwszy w sprawozdaniu generalnem p. **Miedzińskiego** znalazł się ustęp, mówiący o tem, że lewica **zwalcza podatki**, które sama w części w Sejmie przeprowadziła.

Po raz drugi teraz p. referent pozwolił sobie na podobne wytknięcie, niby to niekonsekwencji opozycji w **sprawach podatkowych.** Przypuszczam, że są to posunięcia, robione z dobrą wiarą, bo i p. **Miedziński** w tamtym okresie, **przed majem,** nie zajmował się jeszcze zagadnieniami budżetowemi i gospodarczemi i o genjalnym wiceministrze Skarbu p. **Kocu** też nie słyszeliśmy. Dlatego sądze, że wielu z panów z całą prostotą ducha wygłasza takie twierdzenie Chciałbym więc stwierdzić tutaj, że jedną z przyczyn, o którą się rozleciał Rząd koalicyjny w r. 1926, był **program gospodarczy, program podatkowy,** przeciw któremu wystąpiliśmy my przedewszystkiem, program podatkowy, który panowie później z całą **gorliwością, przewyższając autorów, wprowadziliście w życie.** Pozwolę sobie jednak przypomnieć, że są także i rzecjy nowe. Mamy podniesienie **ceny zapałek, mamy podatek od elektryczności.** Całe miasta w Polsce dziś pogrążone są w ciemnościach, i ludzie uciekają od elektryczności, powracając do bardziej prymitywnych środków oświetlenia. Mamy nowy **podatek od drożdży,** mamy cały szereg innych przejawów, „udoskanalających" ten dawny system podatkowy. Możemy więc, sądzę, skończyć z tem twierdzeniem, które panowie, licząc na brak pamięci w Polsce, usiłujecie powtarzać. Zdaje mi się, że najważniejszym, najbardziej jaskrawym przejawem rzeczywistości polskiej jest właśnie **ta „delikatna" mistyfikacja polityczna,** którą obóz majowy w stosunku do obywateli w dziedzinie podatkowej stale przeprowadza.

ULGI DLA KLAS POSIADAJĄCYCH.

A teraz mamy do czynienia z jakiemś dziwnem conajmniej zjawiskiem. Gdzieś w ciszy, zdaleka od świadomości społecznej, cierpi jakiś 60-letni woźny banku, wyrzucony na bruk, pozbawiony możności życia z jedną perspektywą dla siebie, utopić się lub w inny sposób skrócić swe nędzne życie. W zupełnej ciszy cierpią dramaty różni bezrobotni, dojrzali i mniej dojrzali. Ale za to, gdy chodzi o „cierpienia", o **kłopoty finansowe** różnych ludzi, posiadających majątki, to wtedy otwiera się serce Pana Marszałka **Piłsudskiego,** otwiera się serce innych dygnitarzy państwowych i natychmiast jest **pomoc w postaci ustawy o ulgach podatkowych.**

Mamy przed sobą obraz tak **wielkiej krzywdy w dziedzinie polityki podatkowej,** wyrażającej się w cyfrach krótkich, w cyfrach prostych, że ¾ **podatków opłaca najuboższa warstwa ludności w Polsce.** Przecież o tem by należało mówić, **tutaj** szukać ulg podatkowych, **tutaj** szukać ulżenia nędzy. Nie, panowie przychodzą z ulgami w tej dziedzinie, która dotyka **wyłącznie klas posiadających.** (P. **Ulrych:** Nic podobnego, wszyscy będą korzystali z tej ustawy). Kto będzie korzystał, — to trzeba wiedzieć, — o czem się mówi. Podatki te, o których panowie mówią, to są **podatki bezpośrednie,** podatki, które opłacają **ludzie, posiadający majątek.**

USTAWA „BEZ ŻENADY".

Zdaje się, że można stwierdzić w sposób zgodny z objektywizmem, że ta ustawa, którą mamy przed sobą — szukam dla niej określenia — **bezwstydna, cyniczna,** nie wiem, które określenie byłoby lepsze, — że ona jest **„bez żenady" ustawą.**

W chwili, w której jęk nędzy ludzkiej rozlega się od wsi, do wsi, kiedy lud nie ma co do garnka włożyć — w tym momencie przychodzi ktoś i powiada: **daj mi ulgi.** I kto przychodzi? Ten, kto ma jeszcze co do garnka włożyć. Ta ustawa pogłębia tę stałą niesprawiedliwość, stałą krzywdę, jaka w Państwie Polskiem istnieje. Ona jednak także pod pewnym jeszcze innym względem zasługuje na uwagę. Cechą charakterystyczną tej ustawy jest jej **tajemniczość.**

P. min. **Zawadzki** w sposób symboliczny to zademonstrował na komisji Skarbowej, gdy nam powiedział: **„Pokażę panom zdaleka, jak się robi rozporządzenie wykonawcze do tego interesu".** Cała ustawa jest „pokazana zdaleka" społeczeństwu polskiemu — jej treść istotna zostanie dopiero napisana. Tajemnica tej ustawy jest, powiedziałbym, **tajemnicą poliszynela,** łatwo ją zdradzić, **ona pójdzie tylko i wyłącznie po linji interesów najbogatszych sfer w Polsce,** jeszcze z uwzględnieniem **poprawek „lojalności"** w stosunku do Rządu obecnego. (Oklaski na lewicy).

Panowie mieli przed sobą zjawisko, notowane w prasie, niesprostowane przez nikogo, o ile mi wiadomo, że **nawet bezrobotny musi się wykazać „lojalnością" wobec Rządu, żeby dostać ową osławioną, tyfusową zupkę.** Panowie będziecie pytali o przekonania polityczne tych, którym będą dawane ulgi podatkowe, przypuszczam, że z większem upragnieniem, niż w stosunku do bezrobotnych. Że ma ten charakter ta cała kwestja, to już nie ulega kwestji dla każdego, kto patrzy spokojnie i chłodno na nasze życie publiczne.

PRZECIW SAMORZĄDOWI.

Ustawa ta posiada jeszcze jeden **charakterystyczny rys.** Już w ustawie o egzekucjach ujawnił się negatywny stosunek Rządu do **samorządu.**.

A ta metoda negowania dorobku samorządu w Polsce, wprowadzenia bezceremonjalności w stosunku do najbardziej żywotnych zagadnień samorządu, jakiem są finanse — jest **charakterystyczna dla obecnych czasów** i musi budzić głęboki niepokój już w każdym obywatelu, który szuka rozwiązań życia gromadnego nie w biurokratycznym systemie, ale szuka go na linji, jaknajwiększej aktywności, jaknajwiększego rozwoju demokratycznego sił w społeczeństwie. Wy panowie niesiecie Polsce **zabicie wszelkiej inicjatywy publicznej,** zniszczenie wszelkiego aparatu, nie będącego aparatem Rządu, aparatem dyktatury, aparatem posłusznego wypełnienia rozkazów, płynących od **mafji rządzącej.**

STRAJK GÓRNIKÓW.

Mam taki przykład bardzo charakterystyczny. Mamy **podatek od węgla.** Jest to jedyny dodatkowy podatek, **obciążający przemysł węglowy na rzecz samorządów.** Wielu z panów, sądzę, było w naszem Zagłębiu węglowem, szczególniej na tej części dawnej rosyjskiej. Wielu z panów widziało ulice i sposób budowania miast. Baronowie węglowi potraktowali miasta, z których wiele lat czerpali swoje zyski, jako rudery, w których ma mieszkać niewolnik **bez praw do kulturalnego życia i kulturalnego otoczenia.** Sami zamknęli się we wspaniałych odosobnionych pałacach, i stworzyli wyodrębnione wyspy wykwintu, a ludności robotniczej zostawili **najbardziej czarne, smrodliwe dziury i zaułki,** a nawet **pozbawili wody** tereny węglowe, bo kopalnie odwodniły te tereny. I dziś panowie wprost w tej ustawie powiadacie: Rząd będzie regulował kiedy odkładać te podatki i na jakie terminy odkładać. I oddajecie to Rządowi w tym samym czasie, kiedy tam na terenie Zagłębia węglowego Dąbrowieckiego odbywa się **zażarta walka o godność ludzką, o możność życia ludzkiego, o możność bytowania robotników górniczych.** W tym właśnie czasie panowie dla baronów węglowych przynosicie podarunek, przynosicie im łaskawie zapowiedziane **odroczenie płatności podatków w miastach zagłębiowskich.**

Padają dziś trupy robotnicze, świadczące, że w Polsce skończył się czas, w którym **robić można było wszystko, naigrawając się z klasy robotniczej,** można było narzucać zniżki płac, szachrować z Rządem z tyłu, „zmuszać" przemysłowców do obniżki, by potem występować w roli arbitra i dobroczyńcy wobec robotników. Robotnicy tę rzecz przejrzeli już nawskroś. **Robotnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem dziś w bohaterskiej walce dają dowód, że te wszystkie szachrajstwa dla nich skończyły się.** Te trupy, które padają w Zagłębiu Dąbrowskiem z rąk policjanta, z rąk systemu rządów Marszałka **Piłsudskiego,** te trupy robotnicze padają w rocznicę innych ofiar robotników w Polsce **ofiar pierwszego „Proletarjatu".**

KONIEC „CISZY".

Ofiary Zagłębia są wymownym dowodem, świadczącym do czego przyszliśmy i są zarazem zaprzeczeniem tych waszych poglądów, którym niejednokrotnie dawaliście wyraz, że widać, iż klasie robotniczej jest dobrze, **kiedy się zachowuje tak spokojnie.**

Klasa robotnicza straciła już ten spokój, dla nas, dla klasy robotniczej ci, którzy padli w walce o chleb i wolność w Zagłębiu, stają się **bohaterami całej klasy robotniczej,** ich nazwiska będą święte na sztandarze klasy robotniczej, święte dlatego, że polegli od kul waszych **(Sprzeciwy na ławach B.B.),** od kul systemu panującego w Polsce. **(Oklaski na lewicy. Tow. Szczerkowski: Cześć poległym! Głosy na ławach B.B.:** Prowokator!).

Wicemarszałek Polakiewicz: Pan będzie łaskaw unikać takich jaskrawych porównań.

Tow. **Szczerkowski:** Panowie prowokujecie.

Głosy: Łajdaki, zbiry. **Wrzawa na ławach B. B.**

Głos: Zaremba prowokuje.

Marszałek (dzwoni): Prosze nie przeszkadzać mówcy.

Tow. **Zaremba:** Gdy patrzymy na to, co się tam dzieje, wzbiera w nas gorycz. Te wieści waszej agencji półurzędowej **„Iskry"** o strzałach, skierowanych do policji, o tem, że „komuniści rządzą strajkiem", te wszystkie **posunięcia prowokacyjne** są dla nas zbyt gorzkie, ażebyśmy mogli na to patrzeć spokojnie i spokojnie reagować.

Wicemarszałek Polakiewicz: Panie pośle, już raz prosiłem pana posła o nieużywanie jaskrawych wyrażeń.

NIE POTRZEBA „KOMPROMISÓW".

Tow. **Zaremba:** Tamtych już nie używam. Zaiste, proszę panów, w tych czasach, gdy panowie widzicie tylko braki, niedomagania, niedogodności życia **klasy posiadającej,** a nie chcecie zobaczyć, **jak żyje klasa robotnicza i małorolne włościaństwo,** — a my, patrząc na tę ustawę, która tylko dla klas posiadających przynosi ulgę i przynosi jeszcze pod warunkiem upokarzającym, warunkiem **poddania się systemowi rządzącemu w Polsce — my przeciwko takiej ustawie, przeciwko takiemu traktowaniu rzeczy musimy się bezwzględnie wypowiedzieć.**

My w innej płaszczyźnie widzimy to zagadnienie. Choćbyśmy mogli postawić do każdego punktu swoje poprawki, choćbyśmy mogli powtórzyć tutaj żądania zasadnicze, **żądania zwolnienia od podatku najdrobniejszych podatników,** to jednak wniosków **nie stawialiśmy,** bo nie wierzymy, ażeby Sejm mógł jakieś istotne ulgi klasie pracującej przynieść. Widzimy jasno, że **ten Sejm „sanacyjny" jest na usługach tylko i wyłącznie obszarników i fabrykantów.**

(Oklaski na lewicy).

Konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zawodowych

W niedzielę, dnia 28 lutego r. b., o godz. 11 rano w sali Związku Prac. Komun. i Instyt. Użyt. Publicznej (Warecka 7, II piętro), odbędzie się **konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych** w Warszawie, z udziałem posła tow. **Z. Żuławskiego,** sekretarza gen. Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Zarządy Oddziałów obowiązane są do bezwzględnego przybycia z mandatami.

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji dla zbadania krwawych wydarzeń w Zagłębiach węglowych

UZASADNIENIE

W ciągu ostatnich tygodni stała się Polska areną krwawych rozpraw z walczącymi o swój byt robotnikami. Oddziały policji państwowej coraz częściej wykonują regularne ataki na robotników, w wyniku których padają zabici i ranni. Oto przykłady:

Dnia 21 stycznia na **Górnym Śląsku** w **Paruszowcu** odbywa się wiec bezrobotnych. Wynędzniali i zrozpaczeni głodem robotnicy z żądaniem chleba i pracy tworzą żywiołowo pochód demonstracyjny. Zastępuje im drogę oddział policji. Po wezwaniu do rozejścia się, którego zrozpaczony tłum nie usłuchał; pada komenda użycia broni. Salwa w powietrze nie zdołała jeszcze przekonać robotników, by zamiast chleba i pracy otrzymali kule śmiertelne. Druga salwa rozciąga na ulicy skrwawione trupy dwóch robotników i kilku rannych.

W miesiąc później, dnia 21 lutego r. b., powtarza się podobna tragedja w **Zagłębiu Dąbrowskiem.** Strajkujący robotnicy gromadzą się na zebranie sprawozdawcze na kopalni „Paryż" pod Będzinem. Starosta **Boxa** przy pomocy policji wypędza delegatów robotniczych i nie pozwala im komunikować się z robotnikami, chociaż delegaci ci są przed stawicielami **Centralnego Związku Górników** i mają za obowiązek pilnować, żeby nie cofnięto obserwacji i aby nie doszło do „czarnego strajku", t. j. do **zatopienia kopalni.**

Wówczas robotnicy samorzutnie zbierają się pomiędzy domami mieszkalnemi na kolonji „Ksawera", odległej o pół kilometra od kopalni. Zjawia się oddział policji i przystępuje do rozpędzenia zebranych. Robotnicy, stojący w walce, w strajku, który kosztuje ich wyrzeczenie się czarnego chleba, muszą porozumieć się ze sobą i nie ustępują. I oto — podobnie jak w Paruszowcu — kule karabinów policyjnych, **nawet bez uprzedniego ostrzeżenia,** szarpią ciała robotników. Znów pada dwóch zamordowanych, trzeci konający, kilku rannych. Na drugi dzień powtarza się to samo w **Czeladzi.** Znów zabici i ranni robotnicy padają od kul policji.

W ciągu miesiąca sześciu zabitych i kilkunastu rannych robotników — oto krwawy owoc działalności policji państwowej. Dnia 14. I b. r. w Warszawie po zaaresztowaniu 19-letniego chłopca **Gradowskiego,** gdy ten jakoby usiłował uciec, policja zasypuje go kulami, aż pada martwy na bruk. Dnia 16 lutego r. b. również w stolicy za uciekającym przed policjantem chłopcem, gdy nie zatrzymał się na wezwanie, posyła policjant kulę i Stefan **Płotczyk,** 16-letni chłopiec, pada przeszyty kulami.

Powyższe fakty jaskrawo świadczą o panującym systemie **lekceważenia życia ludzkiego** przez organa państwowe, w wielu wypadkach występujące w obronie interesów klas posiadających, jak to ma miejsce w czasie strajku górników węglowych.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: **Wysoki Sejm uchwalić raczy:**

Na podstawie art. 72 regulaminu Sejm powołuje NADZWYCZAJNĄ KOMISJĘ, w skład której wejdą przedstawiciele dziewięciu najliczniejszych klubów sejmowych, po jednym z każdego klubu.

Komisja ta zbada przebieg ostatnich krwawych wydarzeń w Zagłębiach węglowych, przyczem ma prawo powoływania i przesłuchiwania pod przysięgą świadków oraz zwalniania przy tem funkcjonarjuszów państwowych od tajemnicy służbowej.

Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie oraz przedstawi swoje wnioski a to w terminie 1 miesiąca.

Wnioskodawcy.

Warszawa, dn. 24 lutego 1932 r.

Walka o światło

Przeciw nadmiernym cenom prądu elektrycznego i gazomierzy

Za przykładem PIOTRKOWA I TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO, zaczyna się w WARSZAWIE mobilizacja opinji publicznej do walki O OBNIŻENIE nadmiernie wysokich CEN PRĄDU świetlnego. W akcji o obniżenie ceny prądu zaangażowane są już miasta: PIOTRKÓW, CZĘSTOCHOWA, TOMASZÓW MAZOWIECKI, RADOM, WILNO, ŁÓDŹ. Front walki rozszerza się i obejmować zaczyna stolicę.

W Warszawie elektrownia stanowiąca własność kapitału francuskiego, jest dobrze prosperującem przedsiębiorstwem, przynoszącem lukratywne zyski kapitalistom zagranicznym.

Cena prądu w Warszawie jest zbyt droga. Prąd świetlny kosztuje 73 gr. za kilowat, t. zw. siła, prąd zużywany do motorów 35 groszy. Miasto za zużyty prąd do oświetlenia ulic płaci 29,22 grosza za kilowat-godzinę.

Zużycie prądu świetlnego w stolicy wynosiło w r. 1930

42 MILJONY KILOWAT/GODZIN,

w roku 1931 zużyto o blisko miljon kilowatów mniej, prądu do motorów zużyto w r. 1930 — 28 miljonów kilowatów, podczas, kiedy w r. 1931 o 3 miljony kilowatów mniej.

W tych warunkach elektrownia warszawska, stanowiąc jedyne źródło energja elektrycznej, jest, bo musi być, instytucją przynoszącą kolosalne zyski.

Koszta produkcji prądu są bardzo niskie. Fachowcy określają, że cena własna elektrowni za kilowat-godzinę prądu, NIE POWINNA PRZEKRACZAĆ 16—17 groszy. W najlepszym razie zaokrąglając koszta produkcji kilowat-godziny do 20 gr., widzimy, jak kolosalne zyski ciągnie elektrownia warszawska, która sprzedaje prąd świetlny po 73 grosze.

Przeszło 50 gr. zysku na kilowat-godzinie prądu musi być uznane jako

LICHWIARSTWO.

Nic też dziwnego, że przeciwko tego rodzaju lichwie, teraz zwłaszcza w dobie kryzysu musiała powstać inicjatywa, celem której JEST ZMUSZENIE Elektrowni Warszawskiej DO OBNIŻENIA ceny prądu, zredukowania zysków, ciągniętych z kieszeni obywateli stolicy, zysków, które wzbogacają nienasycony i krwiożerczy kapitał francuski.

Akcja walki z nadmierną ceną prądu jest niezmiernie popularna i ma wszelkie widoki powodzenia.

Ufni w siłę i moc przedstawiciele kapitału francuskiego z Alei Róż, kapitaliści francuscy przez usta dyrektora warszawskiej elektrowni inż. KOBYLIŃSKIEGO oświadczają, że w ŻADNE DYSKUSJE WDAWAĆ SIĘ NIE BĘDĄ, GDYŻ CENA PRĄDU PRZEWIDZIANA JEST W UMOWIE.

Oświadczenie to wskazuje na zdecydowany stosunek elektrowni do akcji.

Opór kapitalistów francuskich złamać może tylko solidarny wysiłek ogółu konsumentów prądu.

Należy nadmienić, że ostatnio cena prądu uległa zwyżce, dzięki rządowi, który nałożył na konsumenta prądu specjalny podatek, wynoszący 10 procent dodatku do rachunku za zużyty prąd.

Jeżeli akcja bojkotowa doprowadzi do obniżenia ceny prądu, to możliwe jest zaoszczędzenie przez obywateli stolicy sumy około

20 MILJONÓW ZŁOTYCH,

które rokrocznie wpływają do kieszeni kapitału francuskiego.

BOJKOT ELEKTROWNI W HAMBURGU.

Akcja, zmierzająca do uszczuplenia zysków elektrowni, prowadzona jest nietylko w Polsce.

Wczoraj ogłoszony został w Hamburgu bojkot tamtejszej elektrowni. Bojkot ma na celu zmuszenie elektrowni do obniżenia ceny prądu.

Obniżyć cenę gazomierzy!

W onegdajszym „Wieczorze Warszawskim" zamieszczone zostało oświadczenie Prezydenta SŁOMIŃSKIEGO, który rzuca gromy na Elektrownię warszawską za uprawianie wyzysku konsumenta prądu elektrycznego. P. Słomiński zapomniał, że Gazownia Miejska uprawia podobny wyzysk konsumenta gazu. Podwyższenie ceny gazu w postaci opłat za dzierżawę licznika miesięcznie po 3 zł. 75 gr., jest skandalem.

Konsument bezrobotny, albo źle zarabiający urzędnik, robotnik, pracownik prywatny wypala gazu np. za 2 zł. 50 gr. miesięcznie, a za gazomierz musi płacić 3 zł. 75 gr. Jest to jaskrawy wyzysk.

Dobrze, że się tworzy komitet do walki z wyzyskiem Elektrowni, ale niech ten komitet obejmie również i Gazownię Miejską, która uprawia gorszy wyzysk, bo przecież nikt nie uwierzy, żeby wydzierżawienie gazomierza kosztowało 3 zł. 75 gr.

W Poznańskiem i na Pomorzu dzierżawa gazomierzy kosztuje grosze w porównaniu do tego łupiestwa konsumentów, jakie uprawia Gazownia Miejska.

ZDARZENIA I LUDZIE

T. zw. „Propaganda zagraniczna"

Z POWODU SKANDALU Z DODATKIEM POLSKIM „TEMPS'A".

Z Paryża donoszą do jednego z pism sanacyjnych, że w tamtejszych kołach politycznych wywołuje „wielkie zdziwienie" fakt, iż specjalny dodatek najpoważniejszego dziennika paryskiego „Le Temps", poświęcony Polsce, został dodany do zwykłego wydania tego dziennika w stosunku jeden dodatek na 10 numerów. Pismo polskie ubolewa z tego powodu, że znaczenie propagandowe, jakie miał na celu dodatek ten, równa się, przynajmniej na terenie paryskim, zeru.

Wątpimy bardzo, czy francuskie koła polityczne naprawdę tak bardzo „zdziwiły" się temu, że „Temps", — mówiąc łagodnie, — nie dotrzymał kontraktu z tymi, którzy zapłacili za dodatek polski i nie odbił go w tyluż egzemplarzach, co normalny nakład. Niema też powodów do rozpaczy, że znaczenie propagandowe dodatku „równa się zeru".

Znane bowiem są doskonale praktyki wielu wydawnictw, które za słone pieniądze podejmują się ogłaszania specjalnych dodatków propagandowych i poprzestają na odbiciu niewielkiej ilości egzemplarzy dla tych głównie, którzy za zrobienie dodatku płacą. A już żaden dziennikarz i doświadczeńszy polityk czy dyplomata nie mają najmniejszych wątpliwości co do wartości propagandowej tego rodzaju dodatków.

Jeszcze przed paru laty korzystano z tego rodzaju metod propagandy — szczególnie państwa nowopowstałe posługiwały się niemi. Przedsiębiorczy wydawcy umieli zachwalać korzyści takiej propagandy, a Rządy płaciły za bardzo wątpliwej wartości reklamę swych krajów. Dziś już te wszelkie specjalne dodatki, broszury, encyklopedje, opłacane artykuły i t. p. należą do przeszłości. Ci, którzy płacili za to, przekonali się o ich bezcelowości, a publiczność, dla której przeznaczano te wydawnictwa, wcale ich nie czytała i nauczyła się rozpoznawać płatną propagandę, zgóry nastrojona do niej bardzo nieżyczliwie i podejrzliwie.

U nas, widać jeszcze nie poznano tej prostej prawdy, że tą drogą nie robi się propagandy. Skandal z dodatkiem „Temps'a" może wreszcie pouczy, że nie warto wyrzucać pieniędzy na taką reklamę, bardzo kosztowną i zupełnie nieużyteczną.

***

Skoro mowa o propagandzie, warto zaznaczyć, że w świecie dziennikarskim, który przecież jest głównym objektem akcji propagandowej, niema rzeczy bardziej znienawidzonej i pogardzanej, niż to narzucanie wiadomości i poglądów. Doświadczenie wojny i lat powojennych uprzedziło dziennikarzy na całym świecie, a szczególnie w krajach, które odgrywają wielką rolę polityczną, do natarczywej propagandy, która przeważnie działała w złej sprawie i rzadko bywała prawdomówna.

Przekonano się, że najgłośniejszą uprawiają propagandę ci, którzy nie mają czystego sumienia i probują usprawiedliwić się w oczach świata.

Socjaliści chińscy przeciw wojnie

Socjalistyczna Partja Chin, należąca do Międzynarodówki Socjalistycznej, wydała za pośrednictwem swego przedstawiciela w Europie odezwę do robotników wszystkich krajów. Czytamy w tej odezwie co następuje:

Krew płynie w Chinach, imperjalizm japoński ze swemi armatami, pancernikami i samolotami zagraża robotnikom chińskim.

Japonja nie zadowala się już okupacją Mandżurji, dokonaną pod pretekstem walki z „bandytyzmem". Atakuje ona obecnie Szanghaj, port morski, ośrodek przemysłu i handlu. Bombarduje Nankin, stolicę Chin, ważny fort Wu-Sung, położony nad rzeką Yang-Tse.

Militaryzm japoński dąży do **zdobycia całego kraju.** Wojska zachowują się jak prawdziwi bandyci, mordując spokojną ludność.

Traktaty i umowy międzynarodowe są gwałcone. **Pakt Ligi Narodów**, traktat z r. 1922, wreszcie **Pakt Kelloga,** który postawił wojnę poza prawem, są deptane nogami. Ci, co podpisali te traktaty, pozostają obojętni wobec tych zbrodni. Pozwalają oni nawet napastnikowi wziąć udział w konferencjach międzynarodowych i robią wrażenie, jakgdyby wierzyli w jego kłamliwe obietnice szanowania przyjętych zobowiązań i nieprowadzenia wojny.

A czyż Japonja nie rozpaliła wojny na Dalekim Wschodzie? I czy ta wojna nie zagraża pokojowi świata całego?

Robotnicy wszystkich krajów!

W Europie i Ameryce jest więcej, niż 20 miljonów bezrobotnych, więcej niż 50 miljonów ludzi znajduje się w nędzy. Ale czy wiecie, że w Azji, w tych dalekich Chinach, jest **60 miljonów stale bezrobotnych,** pozbawionych wszelkiej pomocy? Dziesiątki miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci nie mają co jeść. I naród ten, tak ciężko dotknięty, przechodzi jeszcze okropności wojny i inwazji obcej.

Z wojen rodzą się tylko wojny! Ohydna napaść, której ofiarą jest tak pokojowo usposobiony naród chiński, stwarza u niego, zwłaszcza wśród młodzieży, nastrój odwetu i rozpaczy wojowniczej. **Możemy mieć długi szereg zaciętych wojen, które zaleją krwią całą Azję, siejąc śmierć i zniszczenie.**

Ale wojna chińsko - japońska nie da się umiejscowić. Mocarstwa kapitalistyczne i imperjalistyczne mają swe interesy w Chinach. Solidarność imperjalizmu przeciw Chinom jest narażona na szwank przez rywalizację wzajemną między niemi. Ekspansja **Japonji** zagraża rzekomym „prawom" wielkich mocarstw **w Chinach.** Konflikty między niemi są nieuchronne. Pierwsze ich oznaki są już widoczne. **Stany Zjednoczone postanowiły urządzić wielkie manewry morskie na Pacyfiku.** Jest to w rzeczywistości demonstracja przeciw Japonji.

W Szanghaju wojska amerykańskie, francuskie, angielskie i włoskie mogą każdej chwili wejść w konflikt z sołdateską japońską. Któż może przewidzieć komplikacje, mogące stąd wyniknąć?

Na północy Mandżurji interesy imperjalistyczne Japonji ścierają się z interesami Rosji sowieckiej. Okupacja Charbinu przez wojska japońskie jest **groźbą bezpośrednią dla Rosji sowieckiej,** której port Władywostok byłby zdany na łaskę Japonji.

Towarzysze!

Sytuacja komplikuje się z godziny na godzinę i jest pełna niebezpieczeństw. **By uchronić świat od nowej wojny światowej, należy zmusić Japonję wszelkiemi środkami do natychmiastowego zaprzestania kroków wojennych i wycofania wojsk z Szanghaju i Mandżurji.**

Robotnicy! Konflikt na Dalekim Wschodzie przypomina z całą siłą, że **bez rozbrojenia powszechnego i jednoczesnego pokój nigdy nie będzie mógł być zapewniony.**

Bitwa pod Szanghajem

trwa nieprzerwanie

a Konferencja Rozbrojeniowa... obraduje

W nocy z czwartku na piątek ciągnął się „pojedynek artyleryjski". Wczoraj rano artylerja chińska, ustawiona w pobliżu dworca kolejowego w CZA PEI ostrzeliwała pozycje japońskie ogniem huraganowym.

Konsulat niemiecki w SZANGHAJU został ewakuowany. Znajduje się on w pobliżu konsulatu japońskiego, ostrzeliwanego nieustannie przez artylerję chińską. Niebezpieczeństwo zagraża **również konsulatowi angielskiemu. Chiński pociąg pancerny co noc podjeżdża na bliski dystans i bombarduje gmach konsulatu japońskiego.**

Ataki piechoty japońskiej załamały się podobno z powodu niezwykle silnych zagród z DRUTU KOLCZASTEGO w okopach chińskich. Chińczycy rozporządzają także t. zw. moździerzami Stokesa; bronią wynalezioną przez Anglików na jesieni r. 1918.

***

Wczoraj japońskie eskadry lotnicze po raz trzeci obrzuciły bombami **Hang-Czou.** Jeden z tych samolotów zmuszony był opuścić się na ziemię. Aparat został doszczętnie zniszczony. Pilot się ocalił.

Przeciw hitlerowcom

Mowa tow. Russmana w „Reichstagu"

W wielkiej debacie politycznej w **„Reichstagu"** niemieckim zabrał późnym wieczorem we czwartek głos tow. **Russman** imieniem Socjalnej Demokracji.

Tow. **Russman** oświadczył, że Socjalna Demokracja Niemiec

uczyni wszystko,

by nie dopuścić do prezydentury **Hitlera.** Jeżeli hitlerowcy zechcą walczyć **poza Konstytucją, — wtedy „Żelazny Front"** pokaże, że

umie walczyć.

Do grudnia 1931 r. — mówił tow. **Russman** — hitlerowcy dokonali 1.300 napadów, maltretowali dzieci 19 razy, kobiety — 30 razy.

***

Hindenburg oświadczył przedstawicielom prasy, że kandydować będzie na stanowisko prezydenta Rzeszy nie z ramienia jakiegokolwiek stronnictwa, ale, jako człowiek, „stojący ponad partjami".

Bardzo usilnie pracuje obecnie propaganda japońska. Redakcje zasypywane są komunikatami ze źródeł japońskich. Propaganda japońska ucieka się do wszelkich sposobów, nieraz nawet zakrawających na presję, aby skłonić prasę do przedstawienia zatargu z Chinami w świetle przychylnem dla Japonji. Ta gorączkowa robota japońska pogłębia i wzmacnia nieufność i niechęć do wszelkiego rodzaju oficjalnej czy półoficjalnej propagandy.

J. S.

W IMIĘ PRAWDY

Z kół prawniczych piszą do nas:

W niektórych pismach zaczęły pojawiać się wiadomości o sprawie brzeskiej, jakoby istniały trudności przekazania jej do Sądu Apelacyjnego rzekomo z powodu braku motywów „votum separatum" sędziego **Leszczyńskiego.**

Otóż, po zasięgnięciu wiadomości w sferach prawniczych, wyjaśniamy, **że przejście sprawy do Sądu Apelacyjnego nie zależy bynajmniej od złożenia votum separatum, ale przedewszystkiem — od wykończenia protokółu, złożenia motywów wyroku przez większość Sądu i doręczenia ich obronie.**

Wiadomo nam, że **motywy wyroku większości Sądu dotychczas nie zostały doręczone obronie!!**

Strajk litografów w Krakowie trwa nadal

Rozpoczęte w dniu 22 b. m. u Inspektora Prasy w Krakowie rokowania delegatów Związku Litografów z właścicielami zakładów, mające na celu zlikwidowanie **trwającego już od sześciu tygodni strajku pracowników litograficznych,** nie dały rezultatów z winy właścicieli zakładów, którzy na konferencję, naznaczoną przez Inspektora Pracy na dzień następny, nie stawili się.

Robotnicy miejscy nie otrzymali jeszcze pensji za luty

Wbrew informacjom niektórych pism, **nie jest prawdą jakoby robotnicy miejscy w Warszawie otrzymali pensję za pierwszą połowę lutego.**

Z wyjątkiem **Wydziału Technicznego,** gdzie zarówno urzędnicy jak i robotnicy otrzymali pensję za pierwszą połowę lutego, w innych wydziałach tylko urzędnicy otrzymali należność za pierwszą połowę tego miesiąca, **natomiast robotnikom wypłacono dopiero resztę zaległości za styczeń.**

„Historja rewolucji rosyjskiej" Lwa Trockiego

Wyszła już z druku w tłómaczeniu polskim pióra Stanisława **Łukomskiego.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

408 kilometrów na godzinę!

Rekord szybkości automobilowej

W słynnej miejscowości **Dayton Beach** na Florydzie znany automobilista angielski Malckolm **Campbell,** ustanowił wczoraj na maszynie **Blue Bird** (Niebieski Ptak) nowy automobilowy rekord światowy, osiągnąwszy średnią szybkość 254 mil na godzinę, czyli **przeszło 400 kilometrów.**

Wyczyn sportowy **Campbella** wywołał w całej prasie angielskiej **nieopisany entuzjazm.** Dzienniki podkreślają przytem z dumą, że **wszystkie wielkie rekordy szybkości świata ustanowione zostały przez Anglików,** mianowicie: rekord szybkości samochodu należy do **Campbella,** rekord szybkości w powietrzu w zawodach o puhar Schneidera pobił anglik **Stainforth** wynikiem 407,5 mil. Na wodzie rekord szybkości należy do anglika **Kay Dona** i wynosi 110,28 mil. Wreszcie rekord szybkości kolei żelaznych ustanowiony został przez maszynistę **Stona** z T-wa Kolei Zachodnio - Angielskich. Ten ostatni rekord wynosi 81,2 mil.

ALFRED KRIEGER.

Herman Diamand

II.

Ważnym odcinkiem pracy publicznej Hermana **Diamanda** były jego **misje zagraniczne** w sprawach państwowych, wielkiej zazwyczaj wagi. Archiwa państwowe dla badań nad okresem powojennym są jeszcze niedostępne. Wobec tego nie nadeszła jeszcze chwila — oczywiście i z innych powodów — oceny działalności **Diamanda** w tej dziedzinie. W tej chwili wystarczy stwierdzenie faktu, iż **Diamand,** wszedłszy do Sejmu jako parlamentarzysta wytrawny, od pierwszej niemal chwili był jednym z tych, którym rządy nasze polecały misje zagraniczne w ważnych sprawach państwowych.

W r. 1919 był członkiem **delegacji polskiej** (wespół z posłem **Korfantym** i ś. p. wojewodą **Łuszczewskim,** która miała na celu nawiązanie z Niemcami rokowań w sprawach gospodarczych. W czasie tych rokowań inni delegaci zostali odwołani, celem załatwiania innych spraw, tak, że **Diamand** prowadził sam rokowania i podpisał ten układ w dn. 22 paźnziernika 1919, jako pierwszy pełnomocnik Rządu Polskiego.

W okresie **plebiscytu na Górnym Śląsku** i przed decyzją w sprawie podziału Górnego Śląska wyjechał do Anglji, aby na terenie londyńskim bronić słuszności żądań Rzeczypospolitej w sprawie górnośląskiej. Od lutego 1925 do lutego 1927 był członkiem delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, jako przedstawiciel klasowych związków zawodowych. Był to niezmiernie trudny okres rokowań, albowiem w czerwcu 1925 r. rozpoczęła się wojna celna pomiędzy Polską a Niemcami.

Dzisiaj jeszcze zawcześnie na ocenę roli i znaczenia **Diamanda** w tych sprawach. Z konieczności ograniczyć się musimy do podania jedynie Jego opinji o metodzie rokowań międzypaństwowych. **Diamand** był przedewszystkiem **działaczem robotniczym** i parlamentarzystą. Nawykły do innych metod pracy czuł się obco w atmosferze rokowań dyplomatycznych. Szukał w tej pracy — jak zawsze — dróg własnych, celem osiągnięcia zamierzonego celu. Określa je w liście do żony w sposób następujący (z dnia 19 października 1919):

> „...Spokój, cisza, nie słyszę niekończącego się szeregu mów, wlokących się dniami, mów, mających ukryć zamiary, dać słuchaczowi wrażenie przeciwieństwa tego, o co się przemawiającemu rozchodzi. Taka to chłopska chytrość, tak bowiem przedstawiają mi się te finezje, których zamiar ukryty widzi średnio inteligentny słuchacz, nim usłyszał wstęp do chytrego podstępu. Zwróciłem się do tych panów z otwartą prośbą, aby zaniechali tych metod, które nikogo w błąd nie wprowadzą, a jeno przykre wywołują wrażenie. Staram się zapobiedz tej mdłej grze przez to, że odrazu odsłaniam karty i gram grę jawną".

Metoda stosowana przez **Diamanda** daleko odbiegała od metod, zwanych „dyplomatycznemi".

Wyjeżdżając jako pełnomocnik Rządu, nie ukrywał się za swym paszportem dyplomatycznym i nie odgradzał się od społeczeństwa i kraju, w którym przebywał. Wchodził w kontakt bezpośredni z przedstawicielami rozmaitych ugrupowań gospodarczych, starał się poznać ich opinję, zrozumieć ich stanowisko. Swej roli nie okrywał nigdy, **działał otwarcie** i bawiąc zagranicą, występował nieraz jako publicysta. W okresie rokowań handlowych polsko - niem. pisał bardzo wiele do prasy niemieckiej. Miał—rzecz zrozumiała — otwarte łamy **niemieckiej prasy socjalistycznej,** nie ograniczał się jednak tylko do tego odłamu prasy. Pisywał w poważnych miesięcznikach (Nord und Süd), ogłaszał artykuły w sprawie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich w centrowej „Germanji".

Talenty jego ułatwiały mu podjęcie się misji natury bardzo delikatnej. Świadczą o tem rozmowy, prowadzone z Ministrem spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Gustawem **Stresemannem.** Prawdopodobieństwo wejścia Niemiec do Ligi Narodów (wrzesień 1926) i uzyskanie przez nich miejsca w Radzie Ligi Narodów stwarzało dla Polski **zupełnie nową sytuację.** Rzeczpospolita domagała się również miejsca w Radzie Ligi. Wytworzyła się konieczność bezpośrednich rokowań w tej sprawie, jednak nie za pośrednictwem pełnomocników oficjalnych. Misji tej podjął się **Diamand.** Pani Antonina **Valentin** opisuje, w swej biografji o **Stresemannie,** spotkanie **Diamanda** ze **Stresemannem** w sposób następujący:

> „Owej późnej jesieni 1926 pojechał on (**Diamand**) do Wildungen, aby odwiedzić **Stresemanna.** Nie był on znanym typem delegata o niedostępnych manierach, który operuje niedostępnemi paragrafami. Nie wygłosił on także wobec **Stresemanna** długiej prelekcji z dziedziny historji polskiej, aby uzasadnić w ten sposób żądania dnia dzisiejszego — siedział naprzeciw niego, pochylony, nieco niedbale, z wiecznym papierosem w ustach, pod wąsem jasnym i obwisłym. Jego przenikliwe, jasne oczy w twarzy pooranej zmarszczkami dawały obraz człowieka poszukującego. Nie był to wzrok delegata, który przynosi gotowe rozwiązanie. Po tej rozmowie bezpośredniej dwóch ludzi szybko znaleziono drogę wyjścia, która zadowoliła oba kraje. Biurokracja genewska załatwiła sprawy mniejszej wagi — we wrześniu 1926 delegacja niemiecka mogła przyjechać do Genewy".

Diamand, i w tej dziedzinie, dalekiej mu przecież, ujawnił swe talenty.

Oto obraz działalności publicystycznej **Diamanda.** Olbrzymia pracowitość, umiłowanie warsztatu pracy, troska o los klasy robotniczej i dobro Rzeczypospolitej sprawiła, że Herman **Diamand** był jednym z **najlepszych i najznakomitszych działaczów w obozie socjalistycznym.**

„Sanacyjna" ustawa samorządowa

„Pułkownik „locuta"—samorząd finita"

Po wszystkich „odcinkach" i „frontach" „sanacyjnych": „odpartyjniającym", „gospodarczym", „pocztówkowym", „owocowym", z kolei przyszedł czas na front samorządowy. „Wszyscy na front". Samorząd — oto nieprzyjaciel".

„Nazywacie nas pułkownikami? Otóż my, pułkownicy, rozbijamy nieprzyjaciela, zanim się zdoła skoncentrować"— mówił p. pułk. **Miedziński** z trybuny sejmowej.

Zaszczyt otworzenia ognia artyleryjskiego na forty samorządu przypadł w udziale b. ministrowi skarbu, p. pułk. **Matuszewskiemu.** Przeciwstawiając gospodarkę państwową gospodarce samorządów, na posiedzeniu Komisji Budżetowej dn. 24 stycznia 1931 r., p. pułk. **Matuszewski** mówił:

> „Tu sedno rzeczy leży nie w tej czy innej działalności Rządu, a nawet nie w kredytodawcy, t. j. BGK, lecz w naszych stosunkach samorządowych, które z samorządów uczyniły konwentykle rozgrywki politycznej, pociągającej za sobą licytacje inwestycyjne, które muszą się odbijać kosztem podatnika".

Jeszcze nie przebrzmiało echo strzałów pułk. **Matuszewskiego,** gdy z korpusem posiłkowym ruszył do ataku p. pułk. **Miedziński:**

> „Państwo pobiera 62% wszystkich obciążeń, a na samorządy i na ubezpieczenia przypada 38%. Jest to potężne obciążenie... Rzecz ta (inwestycje samorządowe) pod presją konieczności została zahamowana nieco i należy oczywiście utrzymać ten poziom zahamowania, jeżeli nie hamować jeszcze dalej tych inwestycyj" —

mówi na tejże komisji budżetowej pułk. **Miedziński,** a przezorny komendant „lotnej brygady kartelowej", p. **Hołyński,** uderza z prawego skrzydła:

> „Ciężary samorządów wywołują 90% wszystkich utyskiwań ludności".

Ale i samorząd w przeciągu pięciu lat przeszkolił się militarnie i nabrał ducha wojskowego. Nie walczy już, jak „cywilbanda". Do kontrataku rusza poseł major **Polakiewicz:**

> „Inwestycje (samorządowe) pokrywane są z podatku inwestycyjnego, który jest bardzo kontrolowany Przedsiębiorstwa komunalne okazały się bardzo celowo".

sypie ogniem cyfr poseł **Polakiewicz,** a że jako wielokrotny referent budżetu Min. Spr. Wewn., musiał się blisko stykać z samorządem, nie skąpi i pocisków cięższego kalibru:

> „Na uwagę zasługuje fakt, że związkami komunalnymi zaczyna się interesować kapitał obcy".

W czasach cywilnych uwagi referenta budżetu Min. Spr. Wewn., a zatem i samorządu, musiałyby poważnie zaważyć na ukształtowaniu się opinji o samorządzie. Ale czasy cywilnemi nie są. Co major, to major, a co pułkownik — to pułkownik! Referent w randze majora musi schylić czoła przed ministrem w randze pułkownika. Nie dziwmy się więc, że po roku bohaterskiej obrony poseł major **Polakiewicz** na komisji budżetowej w r. 1932 wywiesił białą chorągiew...

Zdawałoby się, że pozycja samorządu jest stracona bez ratunku. „Rozbito nieprzyjaciela, zanim się zdołał skoncentrować".

Lecz nie! Walka na nowo zawrzała! Na zagrożonym odcinku śmiało staje poseł BB. p. **Lechnicki,** i pali z trybuny sejmowej w dn. 9 lutego 1932 r.:

> „W budżetach samorządu wydatki personalne wynoszą 15 do 18%, w gorzej prowadzonych 20 lub 25%. Tymczasem w budżecie Państwa ten charakter wydatków obejmuje 50% budżetu. W budżetach samorządowych przeważają inwestycje. Dlatego niebardzo się mogę zgodzić na zdanie, że w budżetach samorządowych trzeba nadal ograniczać inwestycje".

Celnym ogniem wspiera kontratak z okopów strzeleckich **„Gazety Policji i Administracji Państwowej",** wprawdzie cywil, ale zato i b. wiceminister Spraw Wewn. i poseł BB., dr. **M. Z. Jaroszyński:**

> „Wysoko oceniam wartość samorządu z punktu widzenia konkretnych wyników jego pracy. Uważam, że w wielu dziedzinach góruje on nad administracją, sprawowaną przez urzędy państwowe"...

Ponad rozgwarem bitwy, prowadzonej przez zbrojny obóz pułkowników BB ze zbrojnym obozem samorządowym, B B. przeleciał, jak grom jeden, drugi i trzeci pocisk ciężkich haubic. Zaporowym ogniem zagrały baterje... „Reduty Piłsudskiego":

> „U nas w Polsce mówi się, że samorząd nasz gospodaruje źle, „niecelowo"... Niestety, samorząd polski, jak zresztą wszystkie samorządy świata, nie ustrzegł się niesprawiedliwej krytyki".

Gwizd szrapneli „niesprawiedliwej krytyki" zagłusza łomot 42 ctm. pocisków cyfr, a przez strzaskane zasieki przedpola walą do szturmu w rozwiniętych szykach nieprzejrzane kolumny tablic i wykresów, żywe świadectwo wspaniałego dorobku samorządu w szkolnictwie, zdrowiu publicznem, kanalizacji, wodociągach, komunikacji, drogach...

Podstęp wojenny?... Bunt?... Zdrada?...

Nie. To broszura, wydana w 1930 r. nakładem Min. Spr. Wewnętrznych p. t. **„Praca inwestycyjna samorządów w 1919 — 1926 — 1929 r."**

A ministrem Spraw Wewnętrznych w tym czasie był nie zawodowy partyjnik „opozycjonista", „Komendanta wróg — sanacji nieprzyjaciel" — Min. Spr. Wewnętrznych był wówczas gen. **Sławoj-Składkowski!**

I jakby dla przekonania swej ideologji samorządowej następcom, utrwalił ją w **„Gazecie Administracji i Policji Państwowej":**

> „I u nas prace realne samorządu przeprowadzić trzeba w atmosferze zubożenia powojennego, bez większych pożyczek, a co do oszczerstw... to tych również nie braknie".
>
> „W takiej to atmosferze, w takich to warunkach istnienia padły słowa Wielkiego Budowniczego Polski — Józefa Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy"... Samorządy te słowa przekuły w czyn!!!

A jeżeli mowa o realizacji haseł Józefa **Piłsudskiego,** to, panowie pułkownicy: Wstać! Baczność! W prawo patrz! Trebacze — fanfarę!

W przeciągu dwóch lat całą „ideologję sanacyjną" przenicowano podszewką na wierzch. Co jeszcze w listopadzie 1929 roku było godne pochwały i uznania — w styczniu 1932 r. jest złe i naganne; co w 1929 r. nazywano „dźwignią Państwa pod względem gospodarczym i kulturalno - cywilizacyjnym" — w 1932 jest niemal plągą egipska ludności. Co w r. 1929 z rąk gen. **Sławoj-Składkowskiego** otrzymało moralny dyplom na „Krzyż Niepodległości z mieczami" — w 1929 r. z woli pułkowników posadzone zostało na ławę oskarżonych z zagrożeniem art. 100, 101 i 102 K. K.

W języku cywilnym tego rodzaju koziołkowanie nazywa się poprostu plajtą. W języku wojskowym nazywa się to „przegrupowaniem frontu wojennego". A dewizą tego frontu było i „pozostanie":

„Pułkownik locuta—samorząd finita". (Pułkownik orzekł i samorząd skończony).

St. R.

Strajk robotników drzewnych w województwie Białostockim

Wielka demonstracja strajkujących

Trzy tygodnie i trzy dni trwa strajk robotników drzewnych w Państwowych tartakach w **Hajnówce** i **Nurcu,** a dwa i pół tygodnia w **Białowieży.**

Dyrekcja Lasów Państwowych i Min. Rolnictwa nie chcą uwzględnić b. skromnych żądań robotniczych. Uważają, że 1 zł. 20 gr. — do 1 zł. 80 gr. za 8-godzinną pracę akordową i 2 zł. 96 gr. dniówki, mogą robotnikom wystarczyć.

Władze administracyjne, województwo i starostwo choć niby „współczują" robotnikom i uznają słuszność ich żądań, oburzają się na niesłychaną 60% obniżkę płac, zastosowaną przez **Dyrekcję** — ale są, jak się okazuje, zupełnie bezsilne.

Robotnicy głodują, ale strajk trwa z niesłabnącą siłą. 22 b. m. robotnicy z **Hajnówki,** mimo przeszkód ze strony policji, masowo przeszli 18 kilometrów do **Białowieży** i tam połączywszy się z robotnikami tartaków **„Gródek"** i **„Stoczek"** w liczbie około 1000 ruszyli pod **Dyrekcję Lasów Państwowych.** Dyrekcję otoczono policją, sprowadzono oddział policji z poza **Białowieży.** Przybył starosta z **Bielska Podlaskiego,** dn. 23 b. m. rozpoczęto z robotnikami rokowania, które jak dotąd, wyniku nie dały.

Bezpłatna pomoc lekarska

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ
zorganizowany przez
Radę Zawodową Warszawy
udziela
bezpłatnie
pomocy bezrobotnym, członkom Związków Zawodowych, oraz ich rodzinom, którzy wyczerpali
prawo do świadczeń w Kasach Chorych.

Zgłoszenia do poradni lekarskiej przyjmuje się
codziennie
od godz. **11 rano** do godz. **12 w połud.** w pokoju Nr. 38 (parter), dom Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

W „Reichstagu"

Wielka mowa kanclerza

Berlin, 25 lutego (ATE). Kanclerz Bruening miał dziś w parlamencie swój dzień oratorski. Większą część swego przemówienia poświęcił on polemice z hitlerowcami. Bruening zarzucił hitlerowcom brak przygotowania i uświadomienia politycznego, przesadne ambicje, demagogja i nieliczenie się z rzeczywistością. Te ustępy przemówienia kanclerza spotkały się z żywym aplauzem na ławach większości rządowej. Sensacyjnie wprost brzmiało oświadczenie Brueninga, iż hitlerowcy w okresie rokowań o wystawienie kandydatury na prezydenta Rzeszy domagali się wręcz oddania im całej władzy w państwie. Bruening oświadczył, że podczas rozmów z prezydentem Hindenburgiem kilkakrotnie składał swą osobę do dyspozycji prezydenta. Gotów on jest i obecnie ustąpić, ale pod warunkiem, że władzę obejmie ktoś, kto poprowadzi Niemcy po drodze porządku i ładu. Nie może zaś ustępować po to, aby pogrążać naród niemiecki w otchłań chaosu. Polemizując z wywodami posła Freitagh Loringhoven w sprawie polsko-sowieckiego paktu nieagresji — Bruening oświadczył, iż pakt ten zawiera w II-im punkcie postanowienie iż na wypadek napaści ze strony Polski na państwo trzecie, rząd sowiecki zachowa wolną rękę. To postanowienie jest dla Brueninga rękojmią, że polsko-sowiecki pakt nieagresji nie zmienia istoty stosunków niemiecko-sowieckich.

Nowy wódz najazdu japońskiego

Londyn, 25 lutego (ATE). Z Tokio donoszą, iż dowódca armji japońskiej pod Szanghajem gen. **Ujeda** złożył dymisję na ręce japońskiego ministra spraw wojskowych. Dymisja została przyjęta. Nowym komendantem mianowany został gen. **Szirokawa,** który w roku 1917 stał na czele dywizji japońskiej w Syberji. Zmiana na stanowisku dowódcy korpusu japońskiego walczącego pod Szanghajem, potwierdza wiadomości, iż rząd japoński nie jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu operacyj wojennych.

Bój pod Szanghajem

Londyn, 25 lutego (ATE). Walki pod Szanghajem prowadzone były ze zmiennem szczęściem. Po kilkugodzinnem ostrzeliwaniu stanowisk chińskich na północny-zachód od Kjang-Wanu piechota japońska ruszyła do ataku.

Japończycy zajęli płonącą wieś Miahongczen, wypierając Chińczyków. **Wojska japońskie zdołały się posunąć około kilometra wgłąb stanowisk chińskich, nie zdołały jednak umocnić się na zdobytym terenie. Przeciwnatarcie rezerw chińskich zgromadzonych w pobliżu Taszang zmusiło Japończyków do odwrotu.**

Zamach samobójczy na sali sądowej

W czasie rozprawy sądowej w stanisławowskim Sądzie Okręgowym usiłował popełnić samobójstwo przez uderzenie się nożem w jamę brzuszną **Stanisław Gemza,** oskarżony o fałszywe zeznania w sądzie.

Gemzę odwieziono do szpitala, skąd, po nałożeniu opatrunku, zabrano go do więzienia.

Ruch organizacyjny wśród garbarzy warszawskich

We wtorek odbyło się przy udziale **150 osób,** zebranie organizacyjne **garbarzy warszawskich.**

Przewodniczył tow. **Piłacki F.;** w skład prezydjum weszli tow. tow. **Jezierski i Wojtyński, oraz jako sekretarz, tow. Czernowicz.**

Referat o obecnej sytuacji i położeniu związków zawodowych wygłosił tow. **Misiorowski.**

WYBORY.

Na zebraniu dokonano wyborów władz Związku w następującym składzie:

Do **Zarządu** — tow. tow. **Piłacki F.** (przew.), **Kesler J.** i **Grudziński S.** (wiceprezesi); **Czernowicz S.** (sekretarz); **Arciszewski S.** (zast. sekretarza); **Życzyński A.** (skarbnik); **Kesler A.** (gosp.), **Skrzekutowski E., Krawczyk** i **Jezierski** (członkowie).

Do **Komisji Rewizyjnej** — tow. tow. **Kosiński S.** (przew.), **Krieger A.** (sekretarz), **Wasilewski P., Pływacz W., Zakościelny** (członkowie).

Do **Sądu organizacyjnego** — tow. tow. **Bulkowski T.** (przew.); **Cwejcich W.** (sekr.), **Rurka S., Szepietowski** i **Koroniecki** (członkowie).

Jeszcze jedna ilustracja

Kilka miesięcy temu TUR. w Wilnie zwrócił się do starostwa o zezwolenie na urządzenie „Żywego Tygodnika". P. starosta łaskawie zezwolił... tylko skreślił tow. **St. Skowrońskiego** z listy prelegentów. Oczywiście ten nieuzasadniony i bezprawny akt miał na celu utrudnienie organizatorom urządzenia **„Żywego Tygodnika",** gdyż tow. **Skowroński** miał być jednym z głównych prelegentów.

Zapytywany o powody tego zakazu p. starosta odpowiedział, że przemówienia publiczne tow. **Skowrońskiego,** zwłaszcza w okresie wyborów były rzekomo zbyt agresywne, tak, że doprowadziły do aresztowania tow. **S.** i więzienia go przez dwa miesiące w **Wilnie i Lublinie.**

Aliści 22 stycznia Sąd okręgowy w **Wilnie** rozpatrywał właśnie sprawę tow. **Skowrońskiego** o te rzekomo podburzające przemówienia, za które w okresie wyborów był bezpodstawnie przez 2 miesiące więziony. Bronił tow. S. adw. **Engiel** i sąd uwolnił go od winy i kary.

Aresztowanie okazało się szykaną wyborczą.

Zestawienie zaś tego wyroku sądowego i osobliwego zakazu starosty, którego do dziś dnia wobec tow. S. nie cofnięto, jest nową, jedną z wielu ilustracyj bezprawia stosowanego za panowania „sanacji" w zakresie wolności obywatelskich.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY. Fryderyk Szyller: **„Don Karlos".** Przekład **K. Iłłakowiczówny.** Reżyserja: **E. Chaberski.** Dekoracje: **K. Frycz.** Dyrekcja: **L. Solski.**

Gdy teatr awangardowy... „Ateneum" bawi się Fredrą i Bałuckim, z większą tedy racją teatr hołdujący zawodowo tradycji, „Narodowy", wznawia jeden z ciekawych, a mogących nas w niemałej mierze zelektryzować dzisiaj dramatów Szyllera.

„Don Karlos" przy całej luźności swej kompozycji jest dramatem o rozległych horyzontach romantycznego czucia, obejmującego przyjaźń i miłość i wiekuistą tragedję uszczęśliwiaczy ludzkości.

Jest w tym dramacie jakaś pełnia oddechu, utajona tęsknota do grzmiącego pogłosu Wielkiej Rewolucji, która w dwa lata przecież po napisaniu tego dzieła przez Szyllera, oczyszczać będzie świat od tyranji Filipów czy Ludwików, od zmory dziejowej Wielkiego Inkwizytora.

Gdy w „Zbójcach" Szyller, ulegając jeszcze młodzieńczemu entuzjazmowi, zdawał się marzyć i tęsknić do wielkiego niszczyciela i prawego oprawcy zwyrodniałej ludzkości, — w „Don Karlosie" poskramia ślepy wybuch anarchicznego niszczycielstwa na rzecz celowej reformy i humanitaryzmu. Tę miłość do oderwanego człowieka, wiarę w jego utajoną wielkość i szlachetność przekazał Herder zarówno Lessingowi, jak Goethemu i Szyllerowi. W „Don Karlosie" Szyller takim apostołem oderwanego humanitaryzmu uczyni Mrgr. Pozę i przeciwstawi go Filipowi II, jak Lessing swego Natana - mędrca — Saladynowi. Tułają się przecież jeszcze w tej epoce resztki wiary w „oświeconych" władców, których rezonerstwo i perswazja mędrców może skłonić do zbawczych reform i uszczęśliwiania ludzkości. Z tych założeń wychodząc, gości Wolter w Poczdamie i śle czułe listy do Katarzyny II.

Podwójna gra tego mędrca w osobie mrgr. Pozy, przyjaciela Don Karlosa i ku własnemu podziwowi—ministra króla, nienawidzącego syna, ta gra porywająca i niebezpieczna kończy się zgubą mędrca. Śmierć Pozy wznosi i uszlachetnia Don Karlosa, oczyszcza go, wyzwalając z sieci miłosnych zabiegów, czyni zeń bohatera walki o wolność ludów, jęczących w pętach tyranji jego ojca. I nie dziwi nas tutaj ani nie przeraża ten wstrząs dramatyczny, który z gotującego się do wielkich przeznaczeń dziejowych Don Karlosa czyni nagłą ofiarę Wielkiego Inkwizytora. Hamletyzujący młodzieniec pod wpływem śmierci ofiarnej przyjaciela zabija obezwładniającą go namiętność do macochy, dorasta do swoich przeznaczeń w chwili klęski i zguby wznosi się najwyżej, stając się skończonym i pełnym człowiekiem.

Rozumiemy w tej scenie, jak rzadko gdzieindziej, że śmierć bohatera, dorastającego świadomością do powagi i piękna ogarniającej go idei, nie jest i nie może być śmiercią samej idei, że trwa ona, rozwija się i krzepnie urokiem jego ofiary.

Trudno o klasyczniejszy przykład arystotelesowskiej tezy na temat uwznioślającego wpływu tragedji na widza, o zachodzącem w nim oczyszczeniu moralnem (katharsis) na widok klęski i zguby bohatera.

Współczesny widz polski, mimo całego historyzmu sztuki, stuleci, dzielących nas od wydarzeń, stulecia z górą od czasu powstania tej tragedji, nie zachował bynajmniej estetycznej obojętności wobec dzieła.

Filipika patetyczna Mrgr. Pozy w obronie wolności myślenia, wygłoszona wobec pełnego wzgardy do człowieka, a ginącego z osamotnienia tyrana, Filipa II, znalazła żywy oddźwięk na widowni. Czyżby w czternastym roku niepodległości wątłe i kruche frazesy wolnościowe mogą dla nas mieć jeszcze jakiś urok lub wagę?...

Czyżby nam z balji, w której tkwimy po pępek, aż po dziurki od nosa nie dochodziła piana z brudów niewoli, pranych w pralni „wolności"?...

A może mimowiednie nie bez pewnej racji wskrzeszono „Don Karlosa", jak nie bez powodu mogła nas elektryzować i „Sprawa Dreyfusa".

Cztery czołowe role dramatu w obsadzie Solskiego, Osterwy, Węgrzyna i Malickiej odegrane zostały po mistrzowsku.

Solski Filipowi II dał maskę potępieńczą starca, targanego bezradną namiętnością mężczyzny, a pełnego przenikliwej przezorności zgorzkniałego mędrca, pseudosamowładcy i manekina, wydanego na pastwę Wielkiego Inkwizytora. Pomijając samą plastykę słowa i siłę wyrazu, Solski w tej postaci króluje tem, co w nim jest najpotężniejszego i najwymowniejszego — w geście. Na temat gestykulacji i mimiki Solskiego należałoby stworzyć monografję, którąby mogła się stać potwierdzeniem i ilustracją teorji działań symptomowych Freuda.

Osterwa w roli Don Karlosa nadał tej postaci właściwą sobie ujmującą miękkość trawiącej go refleksji, smęt niedosytu, bogatą skalę przejściowych tonów uczuciowych, niepozbawionych jednak twardego szczęku decyzji.

Nieporównaną królową, pełną majestatu, ujmującej słodyczy i tajonego zalęknienia, stała się Malicka.

Trudną i złożoną, choć niezupełnie konsekwentną rolę mrgr. Pozy odegrał Węgrzyn z patosem może chwilami zbyt typowo teatralnym (zwłaszcza w gestykulacji).

Zupełnie nieudanym był Szymański w roli Wielkiego Inkwizytora Hiszpanji, pozostałe role naogół wszystkie odpowiadały wysokiemu poziomowi całości.

Reżyserja Chaberskiego umiejętnie wyzyskuje luki akcji, próżnię i ciszę sceniczną dla wprowadzenia widza w nastrój przygotowawczy: świetny jest moment, gdy pogrążonego w zadumie mrgr. Pozę obserwuje długą chwilę w milczeniu skradający się niemal do niego król. Ta niema scena maluje lepiej tych ludzi, niż cały niemal patos późniejszego zmagania się słowem.

Kostjumy i dekoracje Frycza pełne wybrednego smaku i historycznej znajomości rzeczy.

Przekład K. Iłłakowiczówny dramatu szyllerowskiego, o ile sądzić można ze scenicznej transpozycji, gładki i poprawny.

J. N. Miller.

Napiętnowanie oszczerstw „sanacyjnego“ „Nowego Dziennika Kresowego“ w Grodnie

(Kor. własna).

„Sanacyjny“ 4-ro stronicowy brukowiec grodzieński „Nowy Dziennik Kresowy“, który za najważniejszy swój cel uważa szkalowanie ludzi nie należących do B. B., napadł na wybitnego działacza P. P. S. w Grodnie tow. **Kuźniaka.** Uczynił mu zarzut, że tow. **Kuźniak,** jako Kurator Patronatu nad więźniami, specjalną opieką otacza więźniów komunistów, nie troszcząc się o więźniów kryminalistów. Opieka ta miała się wyrazić w tem, że tow. **Kuźniak,** mając do rozdania wśród więźniów bieliznę, chciał nią obdzielić tylko więźniów komunistów.

Przewód sądowy ustalił, że „sanacyjny“ brukowiec skłamał celowo, aby zaszkodzić tow. Kuźniakowi na zajmowanem stanowisku zast. notarjusza.

Wspomniany brukowiec dawno już, przy pomocy swoich protektorów, którzy tu pretendują do najwyższych stanowisk (nawet prezydenta miasta Grodna), prowadzą przeciwko tow. **Kuźniakowi** kampanję, by swoim autorytetem nie przeszkadzał im w zdobywaniu placówek społecznych. I tym więc razem występ brukowca był tylko próbą podważenia opinji tow. **Kuźniaka.** Ale przebrała się miara. **Sąd Okręgowy skazał oszczercę redaktora grodzieńskiego brukowca, Ttdeusza Koralskiego na trzy miesiące więzienia, a nadto — na karę grzywny w kwocie zł. 700, z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt na przeciąg dwuch miesięcy, oraz na 80 zł. opłat sądowych, tudzież wszelkie koszty postępowania.**

Taką dużą karę, wymierzoną oszczercy, Sąd motywuje, między innemi, **poprzednią karalnością Korulskiego.**

Pozwalamy sobie również zapytać p. **Korulskiego,** dlaczego to nałożył on pieczęć milczenia na swoje pisemko w takiej np. sprawie, jak **tajemnicza defraudacja w jednej z instytucji finansowych komunalnych?** A przecież chodzi w danym wypadku o **dziesiątki tysięcy złotych.** Ale tu p. Korulski milczy, bo w aferę zamieszani są, według opinji publicznej, wysocy dygnitarze, którzy wspomagają finansowo jego pisemko i układają mu listę abonentów, zmuszając ich do przymusowej prenumeraty, dają mu ogłoszenia urzędowe i prywatne; słowem — popierają.

Możeby tak p. **Korulski** napisał również coś, jak to było z rąbaniem lasu w mająteczku, który dzierżawił?

Jest wiele tematów, o których wartoby napisać, p. **Korulski!**

NOWA PLACOWKA PARTYJNA

W miasteczku **Porzecze** koło **Grodna** powstała miejscowa organizacja P. P. S.

W skład Miejscowego Komitetu PPS. w Porzeczu, na zebraniu organizacyjnem zostali wybrani tow.:

Sergjusz Mojnicz — przewodniczący;
Wacław Sokołowski — wice-przewodniczący;
Czesław Wasilewski — sekretarz;
Feliks Obuchowski — skarbnik;
Bronisław Sztabiński — członek.

Nowej placówce P.P.S. składamy jaknajserdeczniejsze życzenia szybkiego rozwoju.

Gajowy zabił chłopca za to, że wziął drzewo z państwowego lasu

P. A. T. przynosi wiadomości o strasznym czynie gajowego CHOTINERA w lesie państwowym w JASIENICY SOLNEJ koło BORYSŁAWIA, mianowicie zastrzelił on JANA KLUCZNIKA ze wsi POPIELE za to, iż tamten próbował ukraść drzewo z lasu.

P. A. T. donosi, że CHOTINER strzelił „w obronie własnej“. Ale jak było w rzeczywistości?

Tego nie wiemy, ale możemy sobie doskonale wyobrazić, że jakiś biedak— może pozbawiony wszelkich środków do życia — który chciał wziąć trochę drzewa na opał z lasu państwowego, nie zagrażał tak bardzo bezpieczeństwu gajowego, żeby aż ten zmuszony był do niego strzelać!!!

W Runowie (pow. Srem) strajk robotników rolnych trwa od 19 stycznia r. b.

Od 19 stycznia r. b. trwa strajk, w związku z niewypłaceniem zaległości robotnikom rolnym, w folwarku **Runowo,** który należy do fundacji Zakładów Kórnickich. Dzierżawcą tego folwarku jest niejaki p. **Plewkiewicz,** nadzór nad Zakładami sprawuje p. radca **Mościcki.**

Po wybuchu strajku, wymienieni panowie obiecali robotnikom wobec przedstawicieli Związku Rolnego, że w ciągu tygodnia zapłacą robotnikom połowę, **tymczasem strajk trwa już drugi miesiąc, a robotnicy nie otrzymali dotychczas ani grosza, pomimo, że p. Plewkiewicz otrzymał na wypłatę 1,500 zł. Zamiast jednak wypłacić robotnikom, p. Plewkiewicz wyjechał w towarzystwie urzędnika, p. Widerlickiego, do Poznania.**

Po trzech dniach obaj panowie wrócili w bardzo różowych humorach, ale bez pieniędzy... Niema to, jak pod rządami „sanacji moralnej“.

Również w Popowie (pow. pułtuski) strajkują robotnicy rolni o zaległe zarobki

W dniu 8 b. m. w folwarku **Popowo** (pow. pułtuski) wybuchł strajk robotników rolnych z powodu zaległych świadczeń. Pracodawca winien jest robotnikom za 5 miesięcy. Ogółem strajkuje 22 robotników.

W dniu 22 b. m. z ramienia Związku pertraktował w sprawie strajku Sekretarz Oddziału, tow. **Turek.** Wobec tego, że pracodawca odmówił w wyznaczonym przez Sekretarza terminie wypłacić zaległe świadczenia, **postanowiono strajkować aż do zwycięstwa.**

Akcja o potanienie prądu elektrycznego w Zgierzu

Do starosty pow. łódzkiego zgłosiła się delegacja ze **Zgierza** z prośbą o interwencję w sprawie obniżenia ceny prądu dla mieszkańców miasta.

Starosta oświadczył, że sprawę tę przedłoży magistratowi zgierskiemu.

Równocześnie delegacja stwierdziła, że ludność Zgierza, na wypadek oporu ze strony elektrowni, gotowa jest sprowadzić transformator fabryczny i korzystać z własnego prądu, szczególniej w okolicach fabryk.

Proces o przywłaszczenie materjałów kolejowych

Przed Sądem Okręgowym w **Piotrkowie** zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko zawiadowcy kolejowemu na stacji Tomaszów - Wilanów, **Aberskiemu,** oskarżonemu o to, że przywłaszczył sobie materjały i podkłady kolejowe, narażając skarb Państwa na stratę 46 tysięcy złotych. **Aberski został skazany na jeden rok więzienia.**

Napad bandycki w pow. hrubieszowskim

We wsi **Wołkowyje,** pow. **hrubieszowskiego** na dom **Kasjana Teodora** napadło dwuch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów.

W tym czasie we wsi obecny był silny patrol policji, który otoczył dom Kasjana. Wezwani do złożenia broni, bandyci poczęli strzelać do policjantów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której jeden bandyta został ranny. Napastnicy zostali ujęci. Okazało się, że są to: **Ułan Jan** i **Krynka Teodor.** Obu osadzono w więzieniu.

14 wyroków uwalniających w rozprawach prasowych

Prasa pomorska donosi:

W ostatnich dniach toczył się szereg procesów prasowych **o rozpowszechnianie wieści nieprawdziwych.**

M. in. na ławie oskarżonych znaleźli się redaktorzy: **„Kurjera Poznańskiego“, „Pielgrzyma“** w Pelplinie, **„Gońca Pomorskiego“** w Tczewie oraz **„Dziennika Gniewskiego“.** We wszystkich sprawach (razem 14) **zapadły wyroki uwalniające.** Za nieprawnie zarządzone konfiskaty **odpowiadać będzie Skarb Państwa.**

Tak np. redaktor „Kurjera Poznańskiego“ skazany był w pierwszej instancji na grzywnę w wysokości 25 zł. **Sąd Okręgowy uchylił ten wyrok** i **wydał wyrok uniewinniający.**

„Goniec Pomorski“ w Tczewie miał 6 procesów. W pięciu sprawach Sąd Grodzki wydał wyroki uwalniające, w jednym nastąpiło skazanie, **jednak skazania tego nie zatwierdził Sąd Najwyższy.** Z pięciu tych spraw w dwóch wypadkach nastąpiło skazanie na grzywnę w drugiej instancji, przez Sąd Okręgowy w **Starogardzie, lecz i tych wyroków Sąd Najwyższy nie zatwierdził, lecz nakazał powtórnie je rozpatrzyć w innym składzie sędziowskim.** To nastąpiło w tych dniach. Sąd Okręgowy w Starogardzie tym razem w trzech wypadkach kasacyjnych **uwolnił redaktora od winy i kary.**

„Pielgrzym“ pelpliński również miał kilka procesów prasowych z tym samym wynikiem. Kasacyj od wyroków uwalniających Sąd Najwyższy nie uwzględnił, **t. zn. zatwierdził wyroki uwalniające,** natomiast przychylnie rozpatrzył kasacje od wyroków skazujących czyli nakazał powtórnie przeprowadzić rozprawy przez innych sędziów. **Wtedy już ogłoszono wyroki uwalniające.**

Taki sam jest wynik ostateczny procesów **„Dziennika Gniewskiego“.**

Wiadomości z Kalisza

Ludność miasta uzyskała 10 proc. obniżkę ceny prądu elektrycznego

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszono wniosek nagły, aby Elektrownia nie pobierała od konsumentów 10% podatku od zużytego prądu, lecz aby podatek ten, w końcu roku, elektrownia wpłaciła do skarbu Państwa z osiągniętej nadwyżki. „Sanacyjny“ prezes Rady — p. **Dołęga - Kowalewski** i prezydent miasta p. **Szaras** — sprzeciwili się temu wnioskowi, twierdząc, że... **jest to demonstracja przeciwko Rządowi** (!!) Rada Miejska uchwaliła jednak, na wniosek prezydenta, **obniżyć prąd o 10%.**

Nadmienić należy, że elektrownia jest własnością miasta i że przez parę dni, dla poparcia powyższych żądań, okna wystawowe były nieoświetlone.

Strajk w Kaliskiej Manufakturze

Przed paru dniami jedna z największych fabryk pluszu w Polsce — **„Tow. Akcyjne Kaliskiej Pluszowej i Aksamitnej Manufaktury w Kaliszu“** — wywiesiła nowe cenniki płacy, obniżające stawki tkaczom wszystkich kategorji od **15 — 50%. Wobec tego robotnicy tej fabryki, na zebraniu w dniu 24 b. m., postanowili jednomyślnie nie przyjąć tych warunków do wiadomości i do pracy nie przystąpić, póki fabryka nie cofnie tych warunków.**

Płace w tej fabryce, gdyby przyjąć nowe warunki — wynosiłyby od 10 — 25 zł. tygodniowo.

Z sądów

1 miesiąc aresztu za słowo „szpicel“

W Sądzie grodzkim rozpatrywano wczoraj sprawę **Adama Wolickiego,** studenta, oskarżonego o użycie wyrazu „szpicel“ pod adresem funkcjonarjusza policji. Miało to miejsce w kościele Św. Krzyża w czasie nabożeństwa za zabitego w czasie studenckich awantur antysemickich studenta **Wacławskiego.** Oskarżony, poznawszy swego exkolegę ze szkoły **Langego,** o którym wiedział, że jest funkcjonarjuszem urzędu śledczego, wyraził się do otaczających: „i tu są szpicle“.

Jak zeznał w Sądzie badany w charakterze świadka aspirant **Lange,** pełnił on w kościele służbę z polecenia naczelnika wydziału bezpieczeństwa **Lisowskiego“.**

Sąd grodzki skazał **Wolickiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.** I. K.

Tajemnica śmierci

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę tajemniczej śmierci mieszkanki wsi **Jordanowice, Genowefy Jeziorskiej.** Młoda dziewczyna była zaręczona ze **Stanisławem Kowackim.** Wesele miało się odbyć niezadługo i młodzi załatwiali różne przedślubne sprawunki, przygotowując się na własne gospodarstwo. W czasie powrotu do domu rozległ się strzał i **Jeziorska,** raniona w brzuch, obsunęła się na ziemię. Przed śmiercią dziewczyna złożyła zeznania, utrzymując, że postrzelił ją narzeczony. **Kowacki** twierdził, że strzał padł z nieznanej ręki i że on szukał sprawcy zabójstwa.

Obronę wnosił adw. Gutman.

Sprawę odroczono z powodu niestawiennictwa świadków. I. K.

Kara śmierci, zamieniona na dożywotnie więzienie

Wyrok sądu doraźnego w Katowicach

W godzinach wieczorowych zapadł w **Katowicach** wyrok Sądu doraźnego, skazujący **Karola Zimnola,** oskarżonego o zamordowanie swej narzeczonej, **na karę śmierci z zamianą, w myśl art. 3 § 211 K. K., na dożywotnie więzienie.**

WIADOMOSCI SPORTOWE

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO O.Z.N.P.

Dziś odbędzie się w lokalu Skry Nadzwyczajne Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie zostało zwołane w celu reasumcji uchwały dorocznego Walnego Zebrania w sprawie powiększenia klasy A do 12 klubów. Uchwała ta jest niewykonalna z tego względu, że 12-ty klub musiałby został wyeliminowany drogą specjalnych rozgrywek kwalifikacyjnych. Brak terminów uniemożliwia jednak przeprowadzenia tych rozgrywek.

Zarząd WOZPN proponuje, aby w roku bieżącym w rozgrywkach wzięło udział 11 klubów z tem, że do klasy B spadną dwa kluby, a wejdą 3.

W klasie A zatem grać będą w sezonie bieżącym: AZS, Skra, Marymont, Gwiazda, Znicz, Makabi, Skoda, Świt i rezerwy klubów ligowych.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W lokalu Lotu przy ul. Puławskiej 2a rozegrany zostanie o godzinie 20-ej mecz bokserski Makabi—Lot.

W ośrodku W. F. przez cały dzień odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo Polski i armji.

W lokalu Skry o 19.30 Nadzwyczajne Walne Zebranie W. O. Z. P. N.

W lokalu Gwiazdy pierwszy dzień międzymiastowego turnieju pingpongowego.

ZWYCIĘSTWO NARCIARZY POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

Wczoraj rozpoczęły się w Westerowie po czeskiej stronie Tatr, zawody narciarskie o mistrzostwo Wysokich Tatr. Na zawody te do Czechosłowacji wyjechali również zawodnicy polscy.

Jako pierwsza konkurencja odbył się bieg sztafetowy o puhar **„Karpatenvereinu“** t. zw. **„Karpatenpost“** Walka o puhar ten dotychczas była bardzo zacięta, gdyż dwukrotnie zdobyli go zawodnicy czescy z H D. W., oraz dwukrotnie zawodnicy polscy.

W biegu sztafetowym **pierwsze oraz drugie miejsce zajęły sztafety polskie i tem samem puhar „Karpatenvereinu“ przeszedł już na własność Polski.**

Samobójstwo w hotelu

Ofiara braku pracy i zawodu miłosnego

Przy ul. Targowej 25, do hotelu „Praskiego“ nocy onegdajszej przyszedł jakiś młodzieniec, podając dokumenty, wydane na imię 22-letniego Stefana Olszewskiego, akwizytora. Olszewski zajął numer na I piętrze.

W ciągu dnia wczorajszego C. nie wychodził z pokoju. Numerowy przypuszczał jednak, że gość wyszedł, gdyż klucza w zamku nie było. Dopiero nocy ub. numerowy zajrzał przez górne okno nad drzwiami i zauważył, że Olszewski wisi na pasku, umocowanym na haku w ścianie. W obecności policjanta otworzono drzwi i wiszącego zdjęto. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Na stole znaleziono opróżnioną butelkę po wódce, oraz list treści następującej: „Ginę młodo, bo 22 lat skończyłem. Trudno. Powód rozpaczliwego kroku — brak pracy, z tego ciągłe nieporozumienia w rodzinie, w ten sposób niemożliwość połączenia się z osobą, którą kocham nad życie. Widząc niemożliwość połączenia się z Nią, ponieważ nie mogę znaleźć pracy, chcę ustąpić rodzinie. Z bólem jednak muszę zostawić najukochańszą. Nie chcę być dla niej ciężarem. Umieram ze słowami na ustach: „Moja kochana Ireczko!“. Przepraszam wszystkich za to. Darujcie wszyscy, koledzy, znajomi i rodzina. Ostatnie życzenie — proszę o wianki“. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Para koni pod tramwajem

Z narożnego domu przy zbiegu ul. Ząbkowskiej i Brzeskiej wyjeżdżała fura chłopska parokonna. Woźnica, nie zważając na dzwonek tramwaju linji „7“, wjechał na tor, wskutek czego konie znalazły się pod tramwajem. Pierwszy został zabity na miejscu, drugi zaś okaleczony. Przerwa w ruchu trwała około 15 minut.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek Szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.10 Muzyka lekka. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.40—13.55 Pogadanka rolnicza. 13.55 — 14.00 Muzyka. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.20—14.50 — 15.15 Melodje operetkowe. 15.15—15.20 Komunikat Gł. Zw. Straży Pożarnych. 15.25 — 15.45 „Przegląd wydawnictw“. — 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.40 Płyty. 16.40 — 17.00 „Radjokronika“. 17.00 — 17.10 Płyty. 17.10 — 17.35 „Teofil Lenartowicz jako pieśniarz Mazowsza“ — wygł. p. J. Zaleska. 17.35 — 18.05 Kącik młodych wykonawców. 18.05—18.30 Transmisja ze Lwowa. 18.30 — 18.50 Pieśni dla dzieci. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15—19.25 Skrzynwa pocztowo-rolnicza. 19.25—19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.25 Skrzynka pocztowo-rolnicza. 19.25 — Stare walce (płyty). 19.45—20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu“. 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10. Feljeton p. t. „Na zamkach orawskich i dalej“ wygł. p. M. Strzelecka. 22.10 — 22.40. Utwory Chopina. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Samobójstwo na Bielanach

Na szosie bielańskiej przy ul. Kamedułów, pomiędzy śluzą a klasztorem bielańskim, przechodnie znaleźli leżącego jakiegoś mężczyznę z raną postrzałową głowy. Obok leżał rewolwer. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denatem jest chrześcijanin, lat około 30, ubrany w jesionkę czarną i kapelusz sztywny. Policja 26 komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska i adresu denata.

Przystanki autobusowe

Właściciele posesyj przy ul. Chmielnej odmawiali dotychczas zgody na montowanie w ścianach swych kamienic świetlnych przystanków autobusowych. Po wielu pertraktacjach udało się dyrekcji autobusów skłonić właścicieli domów do zmiany stanowiska. Wkrótce zajaśnieją na Chmielnej omawiane przystanki, których montaż rozpoczął się wczoraj.

Bilety przesiadkowe w autobusach

Obecnie uruchamia się linje autobusowe prywatne dla połączenia przedmieść z granicą śródmieścia. Co się tyczy rozbudowy sieci autobusów miejskich, to obok linij już istniejących, biegnących w kierunku równoległym do Wisły, zamierza się wkrótce uruchomić linję o kierunku poprzecznym. W związku z tem omawiany jest w dyrekcji tramwajów i autobusów projekt wprowadzenia biletów przesiadkowych. Przeprowadza się kalkulację nad wypośrodkowaniem ceny w stosunku do odległości kursów.

Statystyka motocykolwa

Statystyka motocyklowa w poszczególnych krajach przedstawia się następująco: **Anglja** 734 tysiące motocykl, **Niemcy** 725 tys., **Francja** 427 tys., **USA** 110 tys., **Italja** 105 tys., **Australja** 83 tys., **Szwecja** 56 tys., **Szwajcarja** 50 tys., **Austrja** 45 tys., **Afryka** 4 tys., **Nowa Zelandja** 37 tys., **Czechosłowacja** 37 tys., **Holandja** 32 tys., **Japonja** 24 tys., **Dania** 23 tys., **Hiszpanja** 13 tys., **Węgry** 11 tys., **Kanada** 9 tys., **Sowiety** 8 tys., **Polska** 8 tys., **Irlandja** 7 tys., **Norwegja** 6 tys., **Finlandja** 8 tys. i t. d.

Badanie wytrzymałości mostów

Komisja badania mostów, na czele której stoi Rektor Politechniki, prof. Pszenicki, ukończyła już prace wstępne przy badaniu stopnia zużycia żelaza mostu kolejowego przy Cytadeli. Pozostało jedynie do zbadania laboratoryjnego, w jakiej mierze żelazo to uległo utlenieniu. Obecnie badany jest most Kierbedzia. Wydelegowani inżynierowie opukują młotkami każdą część mostu, metodą dźwiękową, wykrywając ewentualne pęknięcia. Jak dotychczas, badanie wypada zadawalająco. Po ukończeniu wszystkich prac zwołane będzie posiedzenie plenarne komisji, na którem zapadnie wyrok ostateczny.

„Raj ukradziony“

„Raj ukradziony“ jest historją przeżyć dwojga małżonków, których ślub był kwestją przypadku. On chciał uciec przed policją, ona pragnęła pomóc mu... wydać 20 tys. dolarów, by potem, po krótkim szale, po zawrotnym szale zabaw, własną ręką przerwać nić życia.

Ale wówczas... poczęli oboje zdawać sobie sprawę z tego, że się kochają. Ogrom uczucia był silniejszy, niż chęć ucieczki przed sprawiedliwością, niż pragnienie samobójczej śmierci...

Film zagrany jest z werwą i temperamentem. Operowanie kontrastami nastrojowemi wywiera silne wrażenie, potęgujące się z każdą sceną. Jest to niewątpliwie zasługą reżysera i autora scenarjusza, George'a Abbetta. Nancy Carroll przewyższa tą kreacją swego „Upadłego Anioła“, a Philips Helmes lepszy, niż w „Tragedji amerykańskiej“.

Z OPERY

„EUGENJUSZ ONEGIN“ z D. SMIRNOWYM w roli LENSKIEKO.

W dwóch operach występuje gościnnie **Smirnow**: w „Eugenjuszu Oneginie“ i w „Damie Pikowej“.

Obie opery są u nas szczególnie lubiane i już na pierwszej z nich, mimo cen podwyższonych, zainteresowanie było ogromne. Wywołał je w pierwszym rzędzie sam tenor, o którym mówi się często, że jego gwiazda zbliża się już ku zachodowi, ale którego jednocześnie podziwia się jeszcze stale. Partja Lenskiego, słynna arja przed pojedynkiem brzmiały bardzo pięknie, język rosyjski w roli łączył się z polskim o wiele naturalniej, niż włoski, i mimo licznych braków w obsadzie innych ról, (zwłaszcza rola tytułowa szwankowała), niedociągnięć w orkiestrze, chórach i reżyserji—całość, jak na czasy kryzysu, wypadła barwnie i żywo. P. **Maryla Karwowska** była dobra, choć za mało dramatyczną, Tatjaną. **H. D.**

Zakończenie strajku w fabryce naczyń emaljowanych

W czwartek zakończył się strajk w fabryce naczyń emaljowanych **„Światowid“** w **Myszkowie.** Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska“ G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 po poł po cenach zniżonych arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór“. Wieczorem w operze „Dama pikowa“ Czajkowskiego odbędzie się drugi występ gościnny wszechświatowej sławy artysty Dymitra Smirnowa.

Jutro o godz. 3 po poł., po cenach zniż, „Halka“ Moniuszki, wieczorem „Noc w Wenecji“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos“.

Jutro o godz. 4 po poł., po raz ostatni, „Fortepian“ Szaniawskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik“ z Fertnerem, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

Jutro o godz. 4 po poł., po cenach zniż. „Omal nie noc poślubna“.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych) Grana jest sensacyjna sztuka Sommerst-Maugham'a „Święty płomień“.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra“.

Jutro o godz. 4 po poł., po cenach zniż., „Dr. Julja Szabo“.

TEATR POLSKI występuje dziś z premjerą oczekiwanej z wielkiem zainteresowaniem komedji Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Ich synowa“.

Nowa sztuka ukaże się w kapitalnej obsadzie z Marją Przybyłko - Potocką, Modzelewską, Czaplińską, Stanisławskim i Pawiawskim w rolach głównych. Reżyseruje Gustaw Buszyński. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Premiera prasowa „Ich synowej“ odbędzie się w poniedziałek.

Jutro o godz. 3.30 po poł., po cenach zniżonych, „Elżbieta, królowa Anglji“.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!“

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza“ z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO“. Dziś i dni następnych retrospektywna rewja humoru p.t. „A la carte“.

TEATR „WESOŁE OKO“. Rewja retrospektywna „A la carte“ grana będzie jeszcze tylko 3 dni.

TEATR „QUI PRO QUO“ daje codziennie aktualno - polityczną rewję p. t. „Miłe z'ego początki“.

Conferuje świetny artysta teatru Polskiego, Stanisław Daczyński.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t. „Powszechne rozbrojenie“ z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

TEATR „MIGNON“. Rewja humoru, pieśni i tańce w 20 obrazach „Granda kabaret tragików“.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia lutowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

RECITAL FORTEPIANOWY W SALI KONSERWATORJUM. Pod protektoratem Fundacji Muzycznej Królowej Elżbiety w Brukseli grać będzie w sali Konserwatorjum dziś młody i utalentowany pianista belgijski Guillaume Mombaerts.

XIV Tani Koncert. Jutro o g. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego daje XIV Tani Koncert. W programie muzyka popularna.

Henryk Manru

Niedługo odbędzie się występ młodego śpiewaka **Henryka Manru,** tenora bohaterskiego, który wystąpi w sali Konserwatorjum. Głos tego młodego tenora o dużym woluminie i sile, posiada wiele rozlewności i słodyczy.

Pan Henryk Manru śpiewać będzie raz jeden, poczem wyjeżdża na dalsze studja do Berlina.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła“.
ATLANTIC: „Plan W?“.
APOLLO: „Rok 1914“.
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura“.
W małej sali: „Światła wielkiego miasta“.
CASINO: „Ułani, ułani!...“
CAPITOL: „Purpurowa gondola“.
CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka“.
ERA: „Obrona Częstochowy“.
FORUM: „Marokko“ z M. Dietrich.
FILHARMONJA: „Mistigri“.
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23“.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie“.
KOMETA: „Czterech z Legji“.
LUX: „Kobieta w płomieniach“.
MAJESTIC: „Książę Bouboule“ z Miltonem.
MASKA: „Czar tanga“.
MEWA: „Okręt straceńców“ i „Radjostacja W. P. N.“
MIEJSKI: „Dziecko grzechu“.
PAN: „Purpurowa gondola“.
PALACE: „Ronny“.
ROXY: „Kurjer carski“.
RIVIERA: „Dziesięciu z Pawiaka“ (do 6-ej ceny 50 i 70 gr.).
SPLENDID: „Żebrak Stambułu“.
STYLOWY: „Ben Hur“.
SOKÓŁ: „Pociąg samobójców“ i „Rywal własnego syna“.
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność“.
TOMBOLA: „Igranie z miłością“ i „Grzesznica bez grzechu“.
TON: „Wesoły porucznik“ z Chevalier.
TĘCZA: „Bal w operze“.
UCIECHA: „Kongres tańczy“ z Liljaną Harvey.
URANJA: „Zaczarowani“ z Pat i Patachonem.
WISŁA: „Przygody bryg. Gerarda“.
ZNICZ: „Straszna noc“ i rewja.

WILLIAM J. LOCKE. 87

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Wydawało mi się to jedyną rozsądną rzeczą, jaką można było zrobić.

Przez jakiś czas krążyli naokoło głównego tematu rozmowy, jak jest zwyczajem ludzkim — aż wreszcie Horacjusz zapytał poprostu:

— Jakie są moje szanse?

Zastanowiła się: — Zdaje mi się, że dobre. Musisz pamiętać, że Muriel została straszliwie zmaltretowana moralnie; tak, jak... wyobraźmy sobie, ktoś poturbowany przez hjenę. Jeszcze się z tego nie wyleczyła. Nie pozostał w niej ani cień czegoś w rodzaju miłości dla tamtego człowieka. Jakby to było możliwe? Ale jej godność osobista, próżność kobieca — zostały w bolesny sposób naruszone. Czuje się jakgdyby zdefigurowana — i boi się pokazać — w każdym razie tobie — do czasu, póki nie zagoją się jej rany i nie znikną blizny. To właśnie miałam na myśli, mówiąc, abyś zostawił jej jeszcze czas.

Horacjusz Flower wyraził gestem zgodę na to, co jest nieuniknione.

— Masz rację. Jesteś dobrym człowiekiem, Diano. Jakże żałuję, że nie byliśmy zawsze przyjaciółmi.

— I ja także — rzekła Diana. — Musisz również pamiętać — dodała po chwili — że cały ten rozgłos, tajemniczość i głosy dzienników nie przyczyniają się do zagojenia ran Muriel...

Odwrócił się na chwilę, ze ściągniętemi brwiami— a w oczach jego ukazał się błysk bólu.

— To jest właśnie okropne. Jestem w to zaplątany o wiele głębiej, niż mogłabyś przypuścić... ty lub Muriel.

Do stołu zbliżył się kelner. — Napijesz się czegoś jeszcze? — zapytał Horacjusz Dianę. Odmówiła i podniosła się z krzesła. Horacjusz zapłacił rachunek.

— Muszę już wracać..

Na twarzy Horacjusza odmalowało się rozczarowanie.

— Och, dlaczego? Dotychczas tylko poruszyliśmy pobieżnie najważniejsze sprawy. Jest tyle innych rzeczy, o których musimy jeszcze pomówić.

Tłomaczyła się z wahaniem. Przedewszystkiem— spodziewali się jej na obiedzie w willi Seraphina. Przyjchała do Monte Carlo samochodem lady Dolly, usprawiedliwiając swój wyjazd potrzebą zakupów, które zajmą najwyżej godzinę. Ale Horacjusz zaczął nalegać. Diana nie opierała się zbytnio. Można przecież zawsze zatelefonować i powołać się na przypadkowo spotkaną przyjaciółkę. W końcu uległa. Życie w willi Seraphina — gdzie się z jednej strony ma do czynienia z tyranją lady Dolly, a z drugiej — z biernością Muriel — posiada swoje ciemne strony...

— Ale muszę coś zjeść — roześmiała się.

— Nie słyszałem jeszcze, aby w Monte Carlo panował głód — rzekł Horacjusz z niebywałym, jak na niego humorem.

— No, dobrze, chodźmy gdzieś, gdzie można usiąść w spokoju i porozmawiać.

Udali się do „Quinto“, dyskretnej i nie posiadającej orkiestry restauracji, gdzie znaleźli zaciszny kącik.

— Rozumiesz chyba dobrze — nawiązała Diana rozmowę w miejscu, w którym poprzednio została przerwana — że ten cały rozgłos jest denerwujący. — Zrobiła niecierpliwy ruch ręką — denerwujący dla wszystkich. Cóż się stało z tym człowiekiem? Gazety są pełne zaginionego baroneta. I pełne... jakichś ciemnych półsłówków, że dobrze się stało, iż znikł... Naokoło plotki o skandalu. Nie w gazetach, nie... I to niema nic wspólnego z kobietami.

— Ja wiem. Idjotyczne plotki, że Atherton był niemieckim szpiegiem w czasie wojny.

— Tak, tak. Są one, oczywiście, idjotyczne. Miałam możność ujrzeć tę stronę Athertona, której istnienia nikt nie podejrzewa.

— Ja także, moja droga — rzekł Horacjusz z dziwnym uśmiechem. I... jeśli mam ci powiedzieć prawdę, dlatego właśnie jestem tutaj, czekając, kiedy będę mógł odzyskać Muriel.

— Przypuszczam — rzekła Diana z błyskiem w oczach — że stało się to wówczas, gdy wtargnął on do ciebie przemocą w grudniu ubiegłego roku, w Hampshire?

Horacjusz odłożył ze zdumieniem widelec

— Skądżeż ty wiesz, że ja go widziałem? Nie powiedziałem o tem nic żadnej ludzkiej istocie.

Diana uśmiechnęła się. — Smith powiedział Bronsonowi a Bronson — mnie.

— A ja najwyraźniej zakazałem Smithowi cośkolwiek o tem mówić. Niech go djabli wezmą — zaklął Horacjusz.

— Atherton dał mu dziesięciofuntowy napiwek za to, że go wpuścił...

— Smith mi to sam powiedział.

— W każdym razie — roześmiała się Diana — mamy do czynienia z jednym uczciwym człowiekiem. Słuchaj, chciałabym wiedzieć... mam do tego różnego rodzaju powody... Cóż ci Atherton powiedział wówczas, kiedy... no wtedy właśnie?

Horacjusz wypił pół szklanki wina, otarł usta zupełnie niepotrzebnie i miał bardzo zakłopotaną minę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 10. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.